

4,40
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570

Piątek 24 września 2021
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Dodatek
telewizyjny
na tydzień

**Akcja saperów
na terenie zakładów
chemicznych.
To będzie
skomplikowana
operacja** STRONA 4

**W Szczecinie
mieszkania zdrożały
o 14 proc. Są już
oznaki rychłego
wyhamowania cen**
STRONA 5



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Sport Kibice tęsknią za wynikiem,
który wstrząsnąłby polską
piłką - mówi Orest Lenczyk, były
trener Pogoni strona 24

Granica. Coraz więcej nielegalnych przejść



Polityka

Na niemiecko-polskiej
granicy powstaje
plot przeciw dzikom,
ale może zatrzymać
nie tylko
zwierzęta

strona 3

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

REKLAMA

0010248755

GRAJ Z MNOŻNIKIEM!

KENO MNOŻNIK

**MNOŻYMY
WYGRANE**
— CO 4 MINUTY —

NOWOŚĆ

LOTTO

18+

REKLAMA

0010264039



ZAKŁAD POGRZEBOWY

tel. 506 28 88 28

GRATIS: PRZEWÓZ Z DOMU

hermes.szczecin.pl

ul. Kordeckiego 15, Szczecin

LEKARZ | OPRAWA MUZYCZNA

SZCZECIN


**W „Przełomach”
Film o jedynym Polaku
z nagrodą Pulitzera
- Cezarym Sokołowskim**

Szczecińscy fotoreporterzy obejrzeni w Muzeum Narodowym Centrum Dialogu Przełomy film o swoim koleźce. Zobaczą go też studenci Akademii Sztuki, Uniwersytetu Szczecińskiego, a także uczniowie. Cezary Sokołowski od 40 lat fotografuje dla amerykańskiej agencji Associated Press najważniejsze wydarzenia tej części Europy. Przygoda Sokołowskiego z AP zaczęła się w 1981 roku. Do stał pierwsze zlecenie: jedź do Rzeszowa, tam strajkują rolnicy i ma być Wałęsa. Fotografuj go.

Jury z Uniwersytetu Columbia wyróżniła reportaż z puczu w Moskwie. Zdjęcie Sokołowskiego, było jednym z pięciu, które się na niego składały. - Musiałem sprawdzić co to jest ten Pulitzer. Bo takie wyróżnienia były daleko ode mnie. A kiedy zobaczyłem jakie zdjęcie zyskało uznanie, to zdziwiłem się jeszcze bardziej - opowiadał. W filmie Natalii Dobroszyckiej i Piotra Hawaleja to opowieść o człowieku, ale też o pracy fotoreportera.

- Nasze zdjęcia muszą być bezstronne. Nie mogą komentować. Muszą pokazywać obie strony ewentualnego konfliktu - mówi Sokołowski.

(ME)

Jutro u nas

**Temat dnia
- przyjaciel**

Czworonożny przyjaciel to najlepszy lek na długie życie i samotność - str. 03



Gwiazda

**Joanna
Brodzik**

Postanowiła pokazać, że uroda może iść w parze z talentem - str. 04



Kuchnia

**Wszystko
o brokułach**

Tego warzywa nie powinno zabraknąć w naszym menu - str. 05-06



LOTTO

22.09.2021 r., godz. 21.50
Multi Multi: 1, 3, 6, 9, 14, 17, 18, 20, 27, 29, 31, 32, 39, 43, 55, 65, 67, 72, 74, 79 Plus 43

Ekstra Pensja: 4, 20, 21, 28, 31, 4

Ekstra Premia: 8, 11, 14, 16, 30, 2

Mini Lotto: 7, 9, 11, 19, 28

Kaskada: 1, 6, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 21, 22, 23

Super Szansa: 3, 1, 4, 1, 6, 5, 2

23.09.2021 r., godz. 14
Multi Multi: 4, 10, 12, 25, 31, 33, 34, 38, 44, 45, 47, 48, 50, 52, 54, 56, 59, 66, 72, 79 Plus 79

Kaskada: 1, 2, 3, 5, 8, 12, 14, 16, 17, 21, 22, 23

Super Szansa: 9, 9, 6, 4, 7, 3, 3

WALUTY Z 23.09.2021

USD	3,9256 (-)
EUR	4,6012 (-)
CHF	4,2494 (-)
GBP	5,3605 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

16°C
14°C


duże zachmurzenie

Barometr
1010 hPa

Wiatr

18 km/h

Uwaga

Sobota

18°C
11°C


duże zachmurzenie

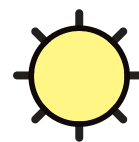
Barometr
1010 hPa

Wiatr

13 km/h

Uwaga

Niedziela

21°C
13°C
Barometr
1012 hPa

Wiatr

15 km/h

Uwaga

sporo słońca

**Dwie premiery Teatru
Współczesnego w ciągu
jednego tygodnia**

Kultura

Małgorzata Klimczak

malgorzata.klimczak@polskapress.pl

W najbliższych dniach Teatr Współczesny w Szczecinie planuje dwie premiery. Pierwsza z nich już w tę sobotę - „Beckomberga” w reżyserii Anny Augustynowicz.

„Beckomberga” miała już swoją wirtualną premierę na platformie VOD - zimą Teatr Współczesny pokazał spektakl, a tuż po nim spotkał się na pierwszym w historii Teatru Współczesnego bankiecie online. Wszyscy jednak z niecierpliwością czekali na premierę na żywo, z udziałem widzów - już w najbliższych dniach to się w końcu wydarzy.

- Spektakl opowiada o izolacji, czyli o czymś, co sami przeżywalismy w ostatnim czasie - mówi Anna Augustynowicz. - Wiele osób miało okazję zobaczyć to przedstawienie na VOD, ale na żywo jest ono zupełnie inne. W żywym teatrze widz patrzy na to, na co chce patrzeć, a nie na to, co pokazuje mu oko kamery.

Przedpremierowy pokaz spektaklu w reżyserii Anny Augustynowicz odbędzie się już w najbliższy piątek, 24 września. Premiera - dzień później, w sobotę.

To jeszcze zaległa premiera z ubiegłego sezonu. W tym sezonie Teatr Współczesny przygotował sześć premier. W pierwszej z nich, 30 września, zobaczymy nagro-

dzony dramat Antoniny Grzegorzewskiej „La Pasionaria” w reżyserii debiutującej w teatrze repertuarowym Karoliny Szczypek. „La Pasionaria” to opowieść o Dolores Ibarruri, autorce słynnego: „No pasaran!”.

- Slogan ten został zawłaszczony przez popkulturę i często ludzie nie zdają sobie sprawy, że to powiedzenie wymyśliła nasza bohaterka - mówi Karolina Szczypek, reżyser spektaklu. - Bohaterka przeszła wiele zmian, od żarliwej katoliczki do komunistki. Kiedy w Hiszpanii doszedł do władzy Franco, ona akurat wyjechała do ZSRR. To był moment, w którym przestała funkcjonować jako polityczka - mówi reżyser.

Próby do spektaklu o słynnej działaczce politycznej ruszyły jeszcze w czerwcu, a premierę zaplanowano na 30 września w Malarni. Autorką dramatu jest Antonina Grzegorzewska, reżyseruje Karolina Szczypek, za dramaturgię odpowiada Paweł Sablik, za scenografię i kostiumy - Paula Grocholska. Reżyserią światła i wideo zajmuje się Miguel Nieto, autorem muzyki jest Bartosz Prosuł, a choreografią - Tobiasz Berg.

W obsadzie zobaczymy m.in. Marię Dąbrowską, Ewę Sobiech, Macieja Litkowskiego, Joannę Matuszak, Magdalenę Wrani-Stachowską, Michała Lewandowskiego, Grzegorza Młodzik, Adrianę Janowską-Moniuszkę.

SZCZECIN


**Pożegnajmy lato z Ingusią
i zakończmy zbiórkę!**

W niedzielę, 26 września na Jasnych Błoniach odbędzie się pożegnanie lata z Ingusią Niedźwiecką z Przesocina. Dochód uzyskany w czasie festynu pomoże w zebraniu funduszy dla dziewczynki (na zdjęciu z mamą) na terapię genową i rehabilitację, w walce z największym wrogiem jakim jest SMA1 - najcięższa postać rdzeniowego zaniku mięśni. Cały koszt leku to 9,5 mln zł. Brakuje jesz-

cze 500 tysięcy złotych. Impreza na Jasnych Błoniach rozpocznie się w południe i potrwa do godz. 18. W czasie festynu przewidziano moc atrakcji, także tych kulinarnych. Nie zabraknie pierogów, będą również kopytka z gulaszem, zasmażana kapusta, krokiety z barszczem, zupa gulaszowa oraz potrawy serwowane z grilla. Wielbicieli słodkości będą mogli spróbować smacznych ciast.

(JASZ)

AUTOPROMOCJA

**GŁOS
SZCZECIŃSKI**

**Dzień dobry
w poniedziałek.
Zacznij tydzień
z nowym wydaniem**



Prenumerata ☎ Zadzwoń!

94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gs24.pl

Budują płot przeciw dzikom, ale może zatrzymać nie tylko zwierzęta

Michał Elmerych

michal.elmerych@polskaspess.pl



Przy granicy

Coraz bliżej wybory do niemieckiego Bundestagu. To oznacza, że na tapet wracają kwestie migracyjne. Po 2015 roku i słynnym „Herzlich Willkommen” Angeli Merkel, tym razem Niemcy gotowi są powiedzieć „Alles raus”. Nie bez związku jest to co dzieje się na granicy białorusko-polskiej.

Radio Berlin-Brandenburg dużym tytułem informuje „Coraz więcej nielegalnych przejść granicznych na granicy polsko-niemieckiej” i wylicza, że ostatnio granicę nielegalnie przekroczyło 400 osób. To dane tylko z dwóch pierwszych tygodni września. Taką liczbą zamknął się cały sierpień.

Kilka dni temu „Nordkurier” informował o tym, że w okolicach Loeknitz pojawili się nie-

legalni imigranci. Zatrzymano około 50 osób. Z informacji policji wynika, że byli to obywatele Iraku i Iranu. Niemieckie media sugerują, że przekroczyli granicę między Białorusią a Polską.

Krótsza droga

Jak wyliczają możliwość przedostania się bezpośrednio z terytorium państwa Łukaszenki skracając drogę do Niemiec w znaczący sposób. Zazwyczaj kiedy nielegalni imigranci wybierali tzw. „szlak bałkański” przedostanie się za zachodnią granicę Polski zajmowało 30 dni. Teraz kiedy przetrzymywani są do Białorusi z miesięca czas skurczył się do 3 dni.

–W większości przypadków migranci przybywający przez Polskę są dowożeni do granicy przez organizacje przemytnicze i wysadzani tutaj – po polskiej stronie. Następnie idą pieszo przez mosty graniczne do Niemiec, aby tu szukać azylu” – zauważają reporterzy RBB.

Polska Straż Graniczna informuje, że mimo zastrzeżenia kontroli granicy od sierpnia zanoto-

wała ponad osiem tysięcy prób jej nielegalnego przekroczenia. Mimo tego części imigrantom udało się przedostać w rejonach gdzie jeszcze nie postawiony został płot z drutu kolczastego. To oni trafiają potem do Niemiec.

Głównym miejscem przekraczania granicy z naszymi zachodnimi sąsiadami są Słubice i Frankfurt nad Odrą. Imigranci wykorzystują nie tylko most drogowy, ale także ryzykują przedostanie się na drugą stronę Odry mostem kolejowym. Niemiecka policja wyłapuje ich i kieruje do specjalnie utworzonych miejsc. Doszło do tego, że przy granicy utworzono nawet miasteczko z namiotami i toaletami, a władze planują też ustawienie kontenerów.

Wybory

I to wbrew temu o czym informuje Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, według danych którego liczba nielegalnie przekraczających granicę Unii Europejskiej dzięki za-

ostrzeżeniom kontroli na graniach Litwy i Polski spada.

Imigracja stała się jednym z głównych tematów przedwyborczych debat w Niemczech przed niedzielnymi wyborami. Rządząca CDU/CSU uważa że „Migracja musi być skutecznie zorganizowana i kontrolowana na szczeblu europejskim. Ukierunkowana imigracja jest dla Niemiec korzyścią i szansą, jeśli towarzyszy jej pomyślna integracja – zarówno na naszym rynku pracy, jak i w naszym społeczeństwie”. SPD chce solidarnego mechanizmu dystrybucji uchodźców i legalnych szlaków migracyjnych, a także ograniczania przyczyn dla których migranci decydują się na ucieczkę ze swoich krajów. Alternative fuer Deutschland z kolei wzywa do „skupienia się na pomocy humanitarnej w samych regionach kryzysowych, odrzucaniu osób ubiegających się o azyl przy wjeździe na granicę, wyłącznie kwalifikowanej imigracji opartej na modelu japońskim oraz konsekwentnej kontroli i bezpieczeństwie gra-

nic państwowych, na przykład z płotami granicznymi”. Płot powstaje między innymi na granicy z Polską.

100 kilometrów płotu

Jak donosi Deutsche Welle: „Płot ma mieć 100 kilometrów długości i rozciągać się od wyspy Uznam aż po wjazd na niemiecką autostradę A11, łączącą Szczecin z Berlinem. Jak powiedział Till Backhaus, minister rolnictwa Meklemburgii-Pomorza Przedniego, ogrodzenie ma „maksymalnie” zmniejszyć liczbę przekraczających granicę zwierząt, aby „w miarę możliwości” ochronić niemieckie zwierzęta przed ASF.”

ASF to chiński pomór świń choroba, którą migrujące zwierzęta przenoszą między sobą. Za blisko 6 milionów euro postanowienie zabezpieczenie na niemiecko-polskiej granicy. Podobne już w zeszłym roku zbudowały władze sąsiadującego z Meklemburgią landu, Brandenburgii.

Płot o specyficznej konstrukcji ma być przeszkodą, dla zwie-

rząt. Może jednak utrudnić przedostanie się przez granicę także ludziom. Warto bowiem wspomnieć, że akurat na tym odcinku między Polską a Niemcami rozciąga się tzw. „zielona granica” czyli fragment, w którym dwóch krajów nie dzieli rzeka. A to patrząc na opisany powyżej przykład Loeknitz może być znacznym ułatwieniem dla imigrantów.

Zdaniem politologa

Temu co dzieje się w Niemczech przygląda się szczeciński politolog, profesor Uniwersytetu Szczecińskiego Maciej Drzonek.

– Niemieccy politycy zdają sobie sprawę z tego jak ważnym tematem jest migracja. Pamiętają też czas kiedy media publiczne milczały o wydarzeniach z udziałem tych, którzy stanowili pierwszą falę uchodźców. Wsłuchiwali się jednak w głosy sprzeciwu. Stąd też władza, która chce mieć poparcie musi mieć na uwadze to co myśli społeczeństwo. Stąd takie reakcje – podsumowuje.

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Wycena przedsiębiorstwa – kto i w jakim zakresie powinien ją wykonać w przypadku sprzedaży firmy?

0010272573



Oczywiste jest, że sprzedający zawsze będzie chciał uzyskać jak najwyższą cenę, podczas gdy nabywca będzie próbował zbić jej wysokość najbardziej, jak to tylko możliwe. Ale ostatecznie chodzi przecież o sfinalizowanie transakcji po cenie uznawanej za rynkową. Aby proces przejęcia zakończył się sukcesem, w toku negocjacji musi zostać wypracowany kompromis, oparty na rzeczowej wycenie sprzedawanego przedsiębiorstwa.



Krzysztof Ciesielski
M&A and Corporate Advisory Director

Jak twierdzi Krzysztof Ciesielski, M&A and Corporate Advisory Director w RSM Poland – Transakcja kupna-sprzedaży to temat obszerny i skomplikowany. Z perspektywy obu stron najważniejszym jej elementem jest oczywiście ostateczna cena, którą sprzedający i kupujący ustalają w drodze negocjacji. Żeby uniknąć pewnych mało komfortowych sytuacji, a co najważniejsze strat, wskazane jest, aby obie strony transakcji zgadzały się co do ceny oraz żeby zgoda ta była poparta rzetelną analizą. Ponieważ sprzedający i kupujący zawsze będą próbowali ugrać swoje, cena powinna mieć charakter rynkowy. Najlepiej zatem jej oszacowanie zlecić zewnętrznemu podmiotowi, który specjalizuje się w tego typu usługach.

Wycena przedsiębiorstwa może być dokonywana przy wykorzystaniu różnych metod, w zależności od celu, w jakim taka wycena jest realizowana. Istnieją zatem:

- **Wycena majątkowa** – najczęściej stosowana w przypadku wyceny spółek, których działalność oparta jest na posiadanych aktywach, czyli np. spółek produkcyjnych posiadających maszyny i urządzenia oraz budynki (np. hale), w których jest prowadzona działalność. Wycena majątkowa pozwala określić wartość kapitału własnego. Metoda ta ma charakter historyczny i bazuje przede wszystkim na bilansie firmy.

- **Wycena metodą dochodową** – to popularna metoda przy wycenie firm. W tym przypadku przyjmowane są pewne założenia dotyczące przyszłości przedsiębiorstwa, a za wartość firmy uznawane są przepływy gotówkowe (w dużym uproszczeniu), które pojawiają się dopiero w przyszłości. Przepływy te są zdyskontowane o właściwy współczynnik dyskonta. Metoda dochodowa jest popularna dla spółek usługowych, przy czym, co do zasady, powinny one wykazywać dodatni wynik z działalności operacyjnej.
- **Wycena metodą porównaw-**

czą – jest dokonywana poprzez przemnożenie konkretnych pozycji z rachunku zysków i strat lub bilansu przez właściwie dobrane wskaźniki wyliczone dla innych spółek (publicznych), podobnych do tej sprzedawanej pod względem profilu działalności, wielkości czy dochodu. Popularne jest również wykorzystywanie odmiany metody porównawczej, w której bazą do kalkulacji wartości są szczególne typy wskaźników, możliwe do wyliczenia wyłącznie w oparciu o dane wynikające z innych transakcji rynkowych. Dla wykorzystania tej odmiany wyceny konieczne jest przede wszystkim zidentyfikowanie już zrealizowanych transakcji, ale takich, które są podobne do naszej (np. dotyczyły tej samej branży i odnoszą się do podmiotów podobnej wielkości).

Istnieje wiele sposobów na przeprowadzenie wyceny przedsiębiorstwa, dlatego dobrze jest wiedzieć, która metoda jest najlepsza do zastosowania w konkretnym przypadku. Osoby specjalizujące się w wycenie przedsiębiorstw właściwie już po samym spojrzeniu na bilans oraz rachunek zysków i strat firmy są w stanie ocenić, jakie metody byłyby najwłaściwsze do wykorzystania w sytuacji

danego podmiotu. Wiedzą, jakie parametry wpływają na wybór konkretnej metody i co uzasadnia jej zastosowanie. Warto dodać, że kalkulacje przeprowadzane dla potrzeb wyceny bywają dość skomplikowane i wymagają zebrania dodatkowych informacji z rynku. Chociaż wiedza na temat wyceny przedsiębiorstw jest dostępna powszechnie w szeregu publikacji, dopiero wieloletnia praktyka kształtuje prawdziwych specjalistów. – Krzysztof Ciesielski, M&A and Corporate Advisory Director w RSM Poland.

Kwota wynikająca z wyceny przedsiębiorstwa nie musi być wcale tożsama z ceną sprzedaży firmy. Strony będą ją przecież negocjować i uzależniać od różnych czynników, w tym między innymi, od wyników przeprowadzonego badania due diligence. Pomimo licznych metod wyceny, w praktyce dość powszechnym rozwiązaniem jest stosowanie kalkulacji wartości przedsiębiorstwa w oparciu o model Debt Free Cash Free, w którym cenę końcową otrzymuje się za pomocą następującego wzoru: EBITDA x Mnożnik – Dług netto

Chociaż dostępne są liczne metody wyceny przedsiębiorstw, wiele transakcji opiera się na kalkulacjach ceny

ostatecznej w formule Debt Free Cash Free (DFCF). Teoretycznie jest to prosty model, w którym bazą dla ustalenia ceny jest wielokrotność wyniku operacyjnego pomniejszona o dług netto. Należy jednak zwrócić uwagę, że ustalenie wymaga już choćby nieporozumienia mnożnik. Dodatkowo, trzeba pamiętać o tym, że cena w transakcji oparta na mechanizmie Debt Free Cash Free podlega zwykle również korekcie o zoptymalizowany kapitał obrotowy, będący efektem badania due diligence. A gdyby tego było mało, cena ostateczna jest dodatkowo ujmowana w mechanizmie locked box lub completion accounts. – Krzysztof Ciesielski, M&A and Corporate Advisory Director w RSM Poland.

Problem z uzyskaniem ceny tożsamej z wyceną przedsiębiorstwa może także wynikać z błędów popełnionych przez sprzedającego w czasie negocjacji. Czy zatem takie negocjacje warto prowadzić samodzielnie, bez żadnego wsparcia profesjonalistów?

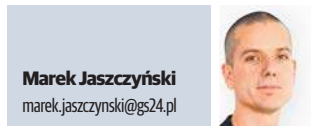
Wartość wyceny powinniśmy zawsze traktować jako punkt wyjścia do rozmów. Generalnie, powinna ona być satysfakcjonująca dla sprzedającego i mieć charakter rynkowy. Właściwe jej ustalenie pozwoli zna-

leżć chętnych do rozmów inwestorów. Nierzeczywiste, zazwyczaj dodatkowo poparte sentymentem, oczekiwania cenowe sprzedającego często są przyczyną braku jakiegokolwiek zainteresowania po stronie kupujących. Również przy stole negocjacyjnym zdarza się, że u sprzedających górze biorą emocje lub, co gorsza, chęć szybkiego zamknięcia transakcji, która rzutuje na obiektywizm proponowanej ceny. To może się skończyć dla nich sporą stratą. Im mniej emocji i argumentów do obniżania ceny dostarczymy kupującemu, tym dla nas lepiej. To właśnie między innymi dlatego rola doradcy w procesie sprzedaży jest tak ważna – posiada on stosowną wiedzę, doświadczenie i stanowi bufor pomiędzy stronami transakcji. – Krzysztof Ciesielski, M&A and Corporate Advisory Director w RSM Poland.

Rzetelna wycena przedsiębiorstwa jest fundamentem, na którym opiera się proces sprzedaży firmy. Warto jednak pamiętać, że wycena to zaledwie punkt wyjścia, a cena transakcji ustalana jest w drodze negocjacji i może się od wyceny wartości firmy znacznie różnić.

www.rsmpland.pl

To będzie skomplikowana operacja saperów w zakładach



Marek Jaszczyński
marek.jaszczyński@gs24.pl

Police

Sprawcą całego zamieszania jest niewybuch z czasów II wojny światowej. Z tego powodu 26 września rano zostanie wstrzymany ruch na trasie z centrum Polic do Jasienicy. Zamknięta dla ruchu będzie również ulica Piotra i Pawła. Załoga Grupy Azoty Zakładów Chemicznych „Police” S.A. wstrzyma częściowo pracę.

Ćwierćtonowy niewybuch odkryto jeszcze wiosną tego roku, w czasie prac ziemnych.

- 26 września o godzinie 8 ma się rozpocząć akcja podjęcia i transportu przez saperów przedmiotu wybuchowego i niebezpiecznego zlokalizowanego na terenie Grupy Azoty Zakłady Chemiczne „Police” S.A., który został znaleziony w kwietniu br. W tym czasie załoga pracować będzie w ograniczonym składzie - informuje Kornelia Przygoda



Tak wyglądał ćwierćtonowa bomba znaleziona wiosną 2021 roku na terenie budowy Polimerów Police. Podobna będzie usuwana 26 września z terenu zakładów chemicznych

z Biura Komunikacji i Relacji Inwestorskich Grupa Azoty Zakłady Chemiczne „Police” S.A.

Teren, gdzie znaleziono niewybuch jest zabezpieczony, znajduje się pod nadzorem saperów. - do czasu postoju energetycznego całego zakładu - powiedziała nam Kornelia Przygoda.

Akcja spowoduje to spore zmiany w komunikacji miejskiej. Linia autobusowa nr 101 będzie kursować na trasie Plac Rodła - Police Rynek, gdzie zakończy swój bieg. Pasażerowie planujący się udać się w godzinach zamknięcia dróg do Jasienicy będą mogli skorzystać z Linii Samorządowej, która zgodnie z rozkła-

dem jazdy odjedzie z przystanku Police Rynek w kierunku Jasienicy objazdem przez Tanowo. Natomiast linia autobusowa nr 103 będzie kursować na trasie Głębokie - Police Rynek. Z kolei Linia Samorządowa oraz Linia Działkowa będą kursować przez Tanowo do Jasienicy w obu kierunkach. ©

Konfederacja ma dość rozkopanych ulic

Szczecin

Przedstawiciele Klubu Konfederacji wyrazili swój sprzeciw wobec drogowej działalności miasta. Skrytykowali zbyt dużą ilość remontów drogowych, które generują wiele problemów, nie tylko w ruchu samochodowym.

„Jazda samochodem po Szczecinie wymaga odwagi” - można było usłyszeć podczas dzisiejszej konferencji. Nie jest tajemnicą, że szczecinianie marnują w korkach swój czas i pieniądze, gdyż ponoszą koszty w związku z większym spalaniem paliwa. Przedstawiciele partii KORWiN wskazali na problem okolicznych przedsiębiorców, którzy ponoszą wyraźne straty ze względu na trudności dojazdu do ich lokali, a także mieszkańców nie mających gdzie zaparkować swoich samochodów.

- Remont alei Wojska Polskiego uniemożliwi dojazd do tutejszych sklepów czy restauracji, a dodatkowo braki miejsc parkingowych mogą spowodować, że okoliczne firmy upadną w ciągu najbliższych dwóch lat - przestrzegali Marcel Duda - Zgadza się, że aleja po-

winna zostać wyremontowana, ale nie można tego robić takim kosztem - dodaje.

Na czas prowadzenia robót nie ma możliwości długotrwałego parkowania samochodów, ale pojawia się szansa na krótkotrwały postój w celu np. dostawy towaru. W takim przypadku należy skontaktować się z przedstawicielem wykonawcy robót.

- O ile w danej chwili, nie będzie to w sposób znaczący kolidowało z pracami budowlanymi, to po wcześniejszym kontakcie z przedstawicielem wykonawcy, taka możliwość na krótką chwilę może mieć miejsce - informuje Piotr Zieliński, rzecznik prasowy miasta ds. inwestycji.

Dodatkowo okazuje się, że przedsiębiorcy mogą domagać się rekompensat, jeśli uważają, iż w skutek zaniedbań miasta w czasie remontu ponieśli straty.

- Każdy przedsiębiorca może się zgłosić, z udokumentowanym wnioskiem o wypłatę odszkodowania, do biura nadzoru właścicielskiego w szczecińskim magistracie - zaznacza Piotr Zieliński.

Podczas konferencji poruszony został również temat braku postępów w realizacji SKM.

(ŁC)

Mieszkańcy Żelechowej wybiorą radnych osiedlowych

Szczecin

Już w najbliższą niedzielę 26 września odbędą się wybory do Rady Osiedla Żelechowa.

Opiętnaście miejsc w radzie walczą 26 kandydatów. Kto je zajmie, zadecydują mieszkańcy osiedla Żelechowa już w najbliższą niedzielę. Głosowanie odbędzie się w godz. 9.00 - 20.00 w siedzibie Osiedlowej Komisji Wyborczej - w Szkole Podstawo-

wej nr 42, przy ulicy Hożej 25. - W wyborach do rady osiedla można głosować na więcej niż jednego kandydata - wyjaśnia Paulina Łątka ze szczecińskiego magistratu.

Każdy głosujący ma prawo wybrać 8 osób, czyli tyle ile wynosi bezwzględna większość w radzie. Dozwolone jest również oddanie głosu na mniejszą liczbę kandydatów. Głosujemy stawiając na karcie do głosowania znak x w kratce z lewej strony

obok nazwisk kandydatów. Nazwiska będą umieszczone w kolejności alfabetycznej.

Lista wszystkich kandydatów dostępna jest na stronie: <https://wybory.osiedla.szczecin.pl/kandydaci/14>.

Wybory do samorządu osiedla musiały zostać powtórzone, ponieważ izba ta nie wybrała w określonym w statucie terminie swojego zarządu, dlatego została rozwiązana.

(MP)

„Motobajki” muzeum docenione

Szczecin

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

Muzeum Techniki i Komunikacji w Szczecinie dostało nagrodę w 41. Konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku Sybilla 2020. Ogłoszenie zwycięzców tego najbardziej prestiżowego w branży konkursu odbyło się w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

Nagrodę w kategorii „projekty edukacyjne” muzeum otrzymało za zbiór bajek napisanych

przez Jacka Ogrodniczaka „Co zaczarowane pojazdy robią nocą. Szczecińskie motobajki.”

- Idea wydawnictwa narodziła się wówczas, gdy pandemia odcięła nas od dostępu do kultury i edukacji, nie licząc oczywiście mediów elektronicznych - opowiada o swoim projekcie Jacek Ogrodniczak, autor bajek. - Kilkulatki - nawet w okresach, kiedy przedszkola były czynne - nie mogły odwiedzać teatru lalek, muzeów, czy wystaw interaktywnych. Stąd pomysł na bajki, które przybliżyłyby dzieciom to, czego nie

mogły zobaczyć na własne oczy w muzeum.

Kiedy miasto zasypia? Gdy zasną wszyscy ludzie? - pyta w pierwszym zdaniu swojej książki Jacek Ogrodniczak i zaraz odpowiada: - Miasto naprawdę zasypia wtedy, gdy przestają jeździć tramwaje.

Nawiązanie do tramwajów nie jest przypadkowe. Wydawcą książki jest Muzeum Techniki i Komunikacji - Zajezdnia Sztuki w Szczecinie, gdzie można na własne oczy zobaczyć zabytkowe tramwaje, a autor - pracownikiem tego muzeum.

Hołownia: system ochrony zdrowia jest chory. Ale można go uleczyć

Szczecin

O sytuacji w ochronie zdrowia tuż przed nadejściem czwartej fali pandemii koronawirusa rozmawiał wczoraj w Szczecinie z ratownikami medycznymi Szymon Hołownia, lider Stowarzyszenia Polska 2050.

Szymon Hołownia spędzi na Pomorzu Zachodnim dwa dni. W czwartek spotkał się z przedstawicielami ochrony zdrowia. Po rozmowie z nimi zorganizowano briefing prasowy. Głównym tematem konferencji był stan ochrony zdrowia w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem ratownictwa medycznego. W konferencji wzięli udział także eksperci Instytutu Strategii 2050, m.in. Cezary Pakulski, współautor programu Stowarzyszenia dotyczącego ochrony zdrowia. Dokument ma prawie tysiąc stron.

- Poświęciliśmy tej tematyce dużo uwagi, bo nie ma nic ważniejszego od zdrowia. Dlatego powinien połączyć polityków ze wszystkich opcji. Bowiem chorować i umierać będziemy wszyscy. Od tego nie uciekniemy - podkreślił Hołownia

Jego zdaniem, aby uzdrowić chory system należy przede

wszystkim zadbać o ludzi, przedstawicieli zawodów medycznych, w tym ratowników medycznych.

- To oni są na pierwszym froncie. W bezpośrednim kontakcie z pacjentem. A za to są nie tylko źle opłacani. Nie mają też samorządu, nie mają szans na rozwój zawodowy (kształcić się muszą za własne pieniądze). Nie mają opieki prawnej ani wsparcia psychologicznego. A na dodatek są traktowani jako „inny zawód medyczny” - dodał.

Lider Stowarzyszenia 2050 zapytał więc rządzących, co zrobią, kiedy ich zabraknie? Przypomniał przy tym, że średnia wieku pielęgniarzek przekroczyła 55 lat. Lekarze związani z ratownictwem są - średnio - jeszcze starsi.

- Za chwilę nie będzie ludzi w zawodzie - alarmował. - Na co nam się wtedy przyda nowoczesny sprzęt? Powtarzam, reformę systemu trzeba zacząć od ludzi!

Cezary Pakulski ocenił, że w Polsce brakuje już około 5-8 tys. ratowników.

Ale przedstawiciele zawodów medycznych nie tylko odchodzą z zawodu. Oni również protestują. Prof. Pakulski pokazał w czwartek tzw. mapę konfliktów. Widać na niej, że jest ich już

w kraju kilkadziesiąt. W pierwszych dniach października w tych miejscach zespoły ratownicze nie wyjadą do pacjentów.

Zdaniem Wojciecha Andrusiewicza, rzecznika prasowego ministerstwa zdrowia realizacja postulatów protestujących spowodowałyby „wzrost nakładów w ciągu kilku miesięcy o 104 miliardy złotych, w tym 65 miliardów na sam wzrost wynagrodzeń”.

- Zawsze wzrost nakładów na ochronę zdrowia jest słuszny - podkreślił przedstawiciel resortu. - W tym roku mamy szacowane koszty roczne na poziomie 120 mld zł, które zapewne przekroczyły. W przyszłym roku planujemy kolejny wzrost. I pamiętajmy, że dążymy do 7 proc. PKB w roku 2027 co oznacza realnie wzrost nakładów na ochronę zdrowia w najbliższych latach o około 83-85 mld zł.

Andrusiewicz przyznał, że postulaty ratowników są obiektywnie słuszne, ale budżet państwa nie wytrzymałby ich realizacji.

- Nie jesteśmy w stanie ich zrealizować. Nie możemy w ciągu czterech miesięcy wyłożyć 104 mld zł - powiedział Andrusiewicz.

Leszek Wójcik

W Szczecinie mieszkania zdrożały o 14 procent

Bogna Skarul

bogna.skarul@polskapress.pl



Szczecin

Na rynku nieruchomości zapanała prawdziwa gorączka. Z raportu Expandera i Rentier.io wynika, że aż w 11 dużych miastach w Polsce ceny są o ponad 10 proc. wyższe niż przed rokiem. A jak jest w Szczecinie?

O boomerze świadczy również to, jak szybko znikają wystawiane oferty sprzedaży mieszkań. Wzrosty napędzają już nie tylko niskie stopy procentowe, ale także bardzo dobra sytuacja na rynku pracy. Według GUS przeciętne wynagrodzenie w sierpniu wzrosło (rok do roku) aż o 9,5 proc.

W tej chwili w Szczecinie mediana cen za metr kwadratowy wynosi już 7549 zł. To o 9 proc. więcej niż wynosiła w styczniu tego roku i aż o 14 proc. więcej niż 12 miesięcy temu. W tym roku nie było wa-



FOT. SEBASTYAN WOŁOŚZ

Duży popyt na mieszkania i rosnące ceny, to efekt niskich stóp procentowych i bardzo dobrej sytuacji na rynku pracy.

kacyjnego „zastoju” na rynku mieszkaniowym. Sierpień był kolejnym miesiącem, w którym ceny rosły. Aż w 9 miastach odnotowano najwyższe stawki w historii. Jednym z takich miast jest Warszawa, gdzie mediana cen jest już bardzo blisko 12 tys. zł za metr kwadratowy.

Są jednak jakieś wyjątki. Już drugi miesiąc z rzędu spadają ceny w Katowicach i Białymstoku.

- Nie ma wśród analizowanych przez nas miast ani jednego, w którym ceny byłyby niższe niż przed rokiem - podkreśla Jarosław Sadowski z Expandera.

Wysoki wakacyjny popyt na mieszkania pokazują również dane na temat liczby ogłoszeń o sprzedaż mieszkań. W sierpniu na portalach było ponad 96 tys. aktywnych ofert, co jest drugim najniższym wynikiem w tym roku. Nie był to

jednak efekt małej liczby nowych ogłoszeń, bo tych było ponad 32 tys., a więc podobnie jak w poprzednich miesiącach.

Duży popyt na mieszkania i rosnące ceny, to efekt splotu dwóch czynników - rekordowo niskich stóp procentowych i bardzo dobrej sytuacji na rynku pracy. Polacy nie obawiali się już utraty pracy. Stopa bezrobocia w lipcu wyniosła tylko 5,8 proc.

- Mieliliśmy więc kumulację popytu, ponieważ kupowali wszyscy, którzy wstrzymywali się z decyzją w ubiegłym roku - podkreśla ekspert z Expandera.

Ze względu na wzrost wynagrodzeń łatwiej jest podjąć decyzję o zaciągnięciu kredytu hipotecznego na kilkaset tysięcy złotych. Do tego kredyty hipoteczne wciąż są bardzo tanie i dość łatwo dostępne. Niskie stopy procentowe i wysoka inflacja zachęcają do zakupów także inwestorów, dla których mieszkania są źródłem atrakcyjnych zysków.

Do tego obrazu boomeru na rynku trzeba jednak dodać, że pojawiły się sygnały wskazujące na to, że powoli on hamuje.

Przed nami kolejna odsłona bazarku na Bronowickiej

Szczecin

W sobotę, 25 września, przed siedzibą Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa OT w Szczecinie odbędzie się kolejna edycja „Sobotniego Bazarku na Bronowickiej”.

Wyborne miody, pieczywo, ryby i przetwory mleczne wprost od okolicznych rolników, to tylko niektóre produkty, które będzie można na-

być podczas piątej edycji wydarzenia. Stoiska wystawią ponadto lokalni producenci serów kozich i krowich, wędlin, dżemów oraz przetworów z warzyw i owoców.

- Nasi wystawcy stawiają na tradycyjną i niskoprzetworzoną żywność. Wielu z nich może się poszczycić całkowicie ekologiczną uprawą z rodzinnych gospodarstw - informują organizatorzy wydarzenia.

(MP)



FOT. KOWR

Sobotni Bazar na Bronowickiej będzie czynny w godz. od 10 do 14. Każdy smakosz znajdzie coś zdrowego i pysznego

REKLAMA

0210253408



PROSZĘ ZASZCZEP SIĘ

I WSPÓLNIE ZATRZYMAJMY KOLEJNĄ FAŁĘ

**ŻYJ
NORMALNIE**
#SZCZEPIMYSIĘ

Nasze Dobre 2021. Nagrodzimy najlepsze marki

Alek Radomski
alek.radomski@polskapress.pl



Nasza akcja

Rozpoczynamy plebiscyt Nasze Dobre z Pomorza, czyli akcję, w której prezentujemy i nagradzamy firmy, które dzięki biznesowej działalności rozślawiają nasz region. W dotychczasowych edycjach naszego plebiscytu wzięło już udział ponad 620 lokalnych biznesów.

To już 14. edycja plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza. Przez lata na naszych łamach prezentowaliśmy i nagradzaliśmy lokalne firmy. Była to znakomita okazja, by dowiedzieć się więcej o przedsiębiorcach i produktach z regionu. W końcu wiele lokalnych firm odnosi sukcesy w kraju i na świecie, choć zdarza się, że nie są kojarzone z Pomorzem.

Dlatego chcemy przybliżyć i promować życie gospodarcze w tej części kraju i opisywać, kto je kształtuje. Akcja z roku na rok zdobywa coraz większe uznanie wśród pomorskich przedsiębiorców, dla których znak jako-



FOT. SEBASTIAN WOLCZ

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach otrzymają honorowe statuetki Nasze Dobre z Pomorza. W dotychczasowych plebiscytach wzięło udział 620 przedsiębiorców

ści „Nasze Dobre” jest symbolem uznania i zaufania konsumentów.

- Doceniamy samą wartość udziału w tym przedsięwzięciu - mówi Marcin Napierała PR & Promotion Manager z MPS Koszalin, firmy, która realizuje usługi w zakresie produkcji kosmetyków, butelek oraz środków czystości. - Działamy na rynku B2B, a ofertę kierujemy do właścicieli marek kosmetycznych.

Nasi klienci nie są nawet na Pomorzu, dlatego startowaliśmy w kategorii dla pracodawców i na tym walorze się skupiamy.

- Startujemy również w tym roku - nie ukrywa Karolina Żur z Hurtowni Tęcza w Koszalinie. W ofercie tej firmy znajduje się wszystko, co niezbędne przy budowie. - Chcemy przypomnieć się naszym klientom i przedstawić nowym odbiorcom. Zasięg plebiscytu jest dość

duży i przyczynia się do zwiększenia rozpoznawalności.

W plebiscycie mogą wziąć udział tylko podmioty gospodarcze zarejestrowane lub mające oddziały na terenie województwa pomorskiego lub zachodniopomorskiego, a ich produkt jest wytwarzany w tych województwach.

W tegorocznej edycji plebiscytu firmy będą rywalizować w dziewięciu kategoriach:

- ★ dom i ogród,
- ★ producent żywności,
- ★ spółki użytku publicznego,
- ★ technologie i innowacje
- ★ pracodawca,
- ★ budownictwo i nieruchomości,
- ★ rekreacja i czas wolny,
- ★ zdrowie i uroda i turystyka,
- ★ handel i usługi.

Spośród nominowanych kandydatów kapituła konkursu nagrodzi te produkty, które są wyjątkowe: odniosły sukces, są innowacyjne, ciekawe, rozwojowe i mogą stać się wizytówką regionu.

Kapitułę plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza tworzą autorzy rytety reprezentujące zarówno biznes i gospodarkę, jak i przedstawiciele samorządu, organizacji przedsiębiorców i świata nauki.

Ponadto spośród wszystkich nominowanych w plebiscycie czytelnicy wybiorą Najpopularniejszy Produkt i Usługę z Pomorza. Otrzyma go produkt lub usługa, która zdobędzie największe wsparcie konsumentów.

Warto podkreślić, że konkurs oraz głosowanie cieszy się niebyłą popularnością, a tysiące

oddanych głosów i zaangażowanie świadczy tylko o tym, jak bardzo cenimy i doceniamy lokalne przedsiębiorstwa oraz produkty.

Laureaci mogą liczyć na wartościowe nagrody, wśród nich: możliwość wygrania kampanii reklamowej o wartości 20 tysięcy złotych netto w naszych nośnikach; korzystania przez dwa lata ze znaku jakości Nasze Dobre z Pomorza na zasadach określonych w regulaminie konkursu; wywiad z laureatem na łamach „Głosu Dziennika Pomorza”; oficjalne wręczenie nagrody w siedzibie laureata wraz z materiałem video po wręczeniu; udział w ceremonii ogłoszenia wyników podczas gali online.

Ważne daty

Zgłoszenia do udziału w akcji przyjmujemy do 30 września 2021 r. Akcja wystartuje 30 września, wówczas opublikujemy także pełną listę uczestników. Od 4 października do 13 listopada będziemy prezentować zgłoszone produkty i usługi. Do końca listopada kapituła wyłoni zwycięzców akcji. Na przełomie listopada i grudnia nastąpi oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie nagród.

Organizator: Mecenas: Uczestnicy tegorocznej edycji Nasze Dobre:



REKLAMA 0010257165

INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdu do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 503 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

REKLAMA 0010278590

UZDROWICIEL Z FILIPIN
Reynaldo Jun LITAWEN

REYNALDO JUN LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieleletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach.

Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce.

Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania, a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie.

Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: chorób nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy, guzach i cystach, chorobach kobiecych oraz innych schorzeniach.

Przyjazd uzdrowiciela do Polski, to kolejna nadzieja dla setek chorych i cierpiących, którym medycyna konwencjonalna nie pomaga.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: **Pan Józef** z Wrocławia, któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem gruczołu prostaty. **Pani Maria** z Krakowa zapewnia, że dzięki wizytom u Uzdrawiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych, co potwierdziły badania USG. **Pan Andrzej** z Gdańska po trzech wizytach u uzdrowiciela zdjęcie - USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. **Pani Janinie** z Katowic po wizycie u uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.

Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich, jest otwarty na działanie uzdrowicieli, może zawsze osiągnąć pomoc.

Przyjmujemy:
29 września - Szczecin
30 września - Koszalin i Białogard

503 613 852 784 609 208 693 788 894

AUTOPROMOCJA

GŁOS SZCZECIŃSKI

Dzień dobry w poniedziałek.
Zacznij tydzień z nowym wydaniem

GŁOS SZCZECIŃSKI

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Szkłana 3, Podjuchy
www.zawszetani.pl
91 471 21 34
668 394 388

	WRZESIEŃ
KOSTKA	850
ORZECH	850
GROSZEK	830
GROSZEK 10-25 (ekogroszek)	850

OSTATNIE TYGODNIE PROMOCJI !!!

KRÓTKO

Szczecin
Youtuber, Łukasz W. pozostanie w areszcie
Szczeciński sąd uwzględnił zażalenie prokuratury, która nie zgadzała się, aby Łukasz W. mógł wyjść na wolność po wpłaceniu kaucji. Youtuber jest podejrzany o wykorzystanie niepełnosprawności młodego mężczyzny do nagrania filmu.

- W ocenie sądu II instancji jedynie areszt tymczasowy zabezpieczy prawidłowy tok postępowania sądowego, w którym kluczowe będzie przesłuchanie pokrzywdzonego. Zdaniem sądu oskarżony przebywając na wolności mógłby wpływać bezpośrednio lub za pośrednictwem innych osób na postawę świadka, aby skłonić go do złożenia zeznań określonej treści a dla siebie korzystnych - wyjaśnia sędzia Michał Tomala z Sądu Okręgowego w Szczecinie. Oskarżonemu grozi za zarzucony czyn surowa kara pozbawienia wolności w wymiarze do 8 lat. Orzeczenie sądu jest prawomocne. (MP)



Z Facebookiem nowe europejskie firmy mogą się rozwijać.

Holenderska firma Hart voor Wijn, specjalizująca się w degustacji win, powstała online podczas pandemii. Jej właścicielka Kirsten van Harten wykorzystała Facebooka i Instagrama, aby docierać do odbiorców docelowych. „Z Facebookiem udało mi się dotrzeć do nowych klientów” – relacjonuje Kirsten. „Facebook był kluczowy dla rozwoju mojej marki podczas pandemii”.

Kirsten nie jest jedyna. Niedawne badanie wykazało, że 73% ankietowanych małych firm z UE korzystało z Facebooka i Instagrama do rozwoju działalności*.

Wiele innych małych europejskich firm zmieniło model biznesowy i przeniosło działalność online oraz nasiliło działania w mediach społecznościowych, aby generować sprzedaż. Wiele z tych firm wybrało Facebooka. Z tego samego badania wynika, że ponad połowa małych ankietowanych firm z UE, które używają aplikacji Facebooka, uznaje je za skuteczne źródło nowych klientów w dobie pandemii.

Z Facebookiem nowe firmy z całej Europy mogą się rozwijać.

Dowiedz się więcej na stronie about.fb.com/pl/europe

*Badanie firmy Ipsos MORI. W globalnej ankiecie przeprowadzonej w lutym i marcu 2021 r. udział wzięło 7500 małych i średnich firm z UE.

FACEBOOK



Stan wyjątkowy zostanie przedłużony? To możliwe

Warszawa

Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

- Decyzja jeszcze nie zapadła, ale rozmawialiśmy na ten temat na posiedzeniu komitetu do spraw bezpieczeństwa - mówił o przedłużeniu stanu wyjątkowego szef MON Mariusz Błaszczak.

Szef MON Mariusz Błaszczak pytany był w radiowej Jedynce o przyszłość stanu wyjątkowego, który został wprowadzony na przygranicznym pasie polsko-białoruskim. Coraz częściej pojawia się kwestia przedłużenia go na kolejne dni.

- Decyzja jeszcze nie zapadła, ale rozmawiamy na ten temat. Na ten temat rozmawialiśmy na posiedzeniu komitetu do spraw bezpieczeństwa, któremu przewodniczył pan premier Jarosław Kaczyński - odpowiedział minister

Jak wyjaśnił, na spotkaniu meldunki składali dowódcy wojskowi, komendant straży granicznej, a także komendant policji. - Mogę powiedzieć tak, nie będzie to niczym nowym, presja migracyjna nie ustala na granicy polsko-białoruskiej, wręcz możemy powiedzieć, że jest większa - przekazał.

Dodał, że „zadaniem państwa polskiego jest zapewnienie bezpieczeństwa”.

- Wprowadzenie stanu wyjątkowego uspokoiło sytuację w ten sposób, że polscy strażnicy, polscy żołnierze nie są atakowani z terytorium naszego kraju - ocenił przypomi-



Przy granicy polsko-białoruskiej stacjonują polscy żołnierze

nając o zachowaniach posłów opozycji sprzed wprowadzenia ograniczeń, kiedy to jego zdaniem utrudniali działania służb.

Błaszczak również przekazał, że już 85 kilometrów 2-metrowego ogrodzenia zostało zbudowane przez Wojsko Polskie, a obok są poziome zasieki oraz siatka ochraniająca zwierzęta. Przypomniał także, że na miejscu w gotowości znajdują się żołnierze, a funkcjonariusze WOT prowadzą akcję pomocy mieszkańcom.

Błaszczak, odpowiadając na pytanie o możliwość przejścia na teren Polski członków organizacji terrorystycznych, odpowiedział, że „zagrożenia są”. Przypomniał jednak, że jednostki Wojska Polskiego są rozmieszczone na wschodniej stronie Polski.

Nie będziemy płacić kary za Turów - zapewnia rząd

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

- Na tym etapie Polska nie płaci żadnych kar za niezaprzestanie wydobywania węgla brunatnego w kopalni Turów; będziemy podejmowali kolejne kroki procesowe, rozmawiamy nadal ze stroną czeską - powiedział w czwartek w RMF FM minister ds. UE Konrad Szymański.

Już od czerwca 2021 r. ciągną się negocjacje z Czechami w sprawie kopalni w Turowie. Chodzi o wypracowanie kompromisu i powstania umowy międzyrządowej, na podstawie której Czechy wycofają z TSUE skargę na działalność kopalni.

Trybunał Sprawiedliwości UE zobowiązał Polskę do zapłaty na rzecz Komisji Europejskiej okresowej kary pieniężnej w wysokości 500 tys. euro dziennie. Jako powód wskazano niezaprzestanie wydobywania węgla brunatnego w kopalni Turów, co TSUE polecił polskiemu rządowi w postanowieniu z 21 maja bieżącego roku.

„Postąpiliśmy właściwie, sąd przyjął nasz wniosek o sankcje. Jednocześnie odrzucił (polski) wniosek o odrzucenie tymczasowego rozporządzenia o wstrzymaniu wydobywania” - napisał minister spraw zagranicznych Czech Jakub Kulhanek na Twitterze.



Górnicy nie mają wątpliwości. Rząd także. Opozycja jest podzielona ws. wyroku TSUE nakazującego zapłatę kary

Rzecznik rządu: Odbyło się spotkanie z ambasadorem Czech, na którym zostały przedstawione propozycje na zażegnanie sporu

O to, czy Polska zamierza płacić kary, zapytany został w radiu RMF FM minister ds. Unii Europejskiej Konrad Szymański.

- Polska nie może pozwolić na to, by jakiegokolwiek akt - także akt europejski - powodował zaburzenia dla bezpieczeństwa energetycznego i bezpieczeństwa całego tego regionu - oświadczył polityk. - Z tego po-

wodu będziemy podejmowali kolejne kroki procesowe, nie wyłączając również rozmów ze stroną czeską. Natomiast na tym etapie Polska nie płaci żadnych kar z tego powodu - dodał.

Minister pytany też był o słowa premiera Mateusza Morawieckiego, który w maju stwierdził, że Polską jest bliska porozumienia ze stroną czeską ws. kopalni Turów.

Szymański wskazywał, że „premier złożył w tamtym czasie oświadczenie na podstawie protokołu podpisanego przez stronę polską i stronę czeską”. - Protokół zakładał bardzo jasne i racjonalne warunki wycofania skargi. To oświadczenie było w pełni uzasadnione na tamtym etapie - podkreślił.

- Protokół, który w tamtym czasie był podpisany przez stronę czeską, nie został przeniesiony na umowę, do której negocjowania przystąpiliśmy niezwłocznie - mówił Szymański. - Czesi zmienili zdanie, zaczęli eskalować warunki w momencie, kiedy przystąpiliśmy do negocjowania umowy - dodał.

Pytany, kto odpowiada za tę sytuację, odpowiedział, że jeśli chodzi o negocjacje, to zawsze dwie strony są odpowiedzialne.

W czwartek rozpoczyna się IV Budapesztański Szczyt Demograficzny. Premier Mateusz Morawiecki planował wziąć w nim udział, o czym informowała w środę PAP.

Jednak w czwartek CIR nie informował o wizycie szefa rządu na Węgrzech. Portal wPolityce.pl wskazuje, że premier odwołał swoją podróż, a powodem jest wizyta w stolicy Węgier premiera Czech Andreja Babisza. Decyzja Morawieckiego ma być sygnałem, że polski rząd nie zgadza się na żądania Czech ws. kopalni Turów i odrzuca decyzję TSUE w tej sprawie. Polskę będzie reprezentować minister Marlena Małag.

- Polska swojej decyzji nie zmienia. Nie możemy zgodzić się na to, żeby zaprzestać produkcji energii elektrycznej i ciepłej - mówił na briefingu rzecznik rządu Piotr Müller. Jak dodał, rząd robi wszystko, by spór prawny rozwiązać w sposób polubowny.

REKLAMA

0010269622

II Ogólnopolski

KONKURS

Wokalny im. Stanisława JOPKA

Zapraszamy osoby uzdolnione wokalnie!

Program Konkursu – utwory z repertuaru zespołu „Mazowsze”

Szczegółowe informacje
mazowsze.waw.pl/konkurs

Pula nagród: 83 000 zł

Osteoporoza to nie objaw starzenia!

To groźna choroba, która w Polsce dotyka ponad 2 mln osób. Przebiega bezobjawowo aż do momentu złamania kości. Pierwsze złamanie, najczęściej niskoenergetyczne, czyli z wysokości własnego ciała, pociąga za sobą kolejne. To kaskada złamań. Niepełnosprawność po złamaniu szyjki kości udowej powinna przerażać. Dla prawie 30% pacjentów oznacza konieczność korzystania z pomocy osoby trzeciej w codziennym życiu lub nawet „życie z balkonikiem”. Najpoważniejszą konsekwencją tego złamania jest zgon. Według raportu NFZ, w 2017 roku śmiertelność roczna po złamaniach bliższego końca kości udowej wyniosła 29,4%. O losie chorego decyduje nie tylko lekarz, ale i wiedza pacjenta.

O WSZYSTKICH CZYNNIKACH RYZYKA ZŁAMAŃ MUSI WIEDZIEĆ LEKARZ!

Najpoważniejszym czynnikiem ryzyka kolejnych złamań jest przebyte złamanie.



dr n. med. Maria Rell-Bakalarska

➤ Każdy pacjent po 50. roku życia po złamaniu niskoenergetycznym lub z obniżeniem wysokości ciała o 4 cm powinien być diagnozowany w kierunku osteoporozy.

CZYNNIKI RYZYKA OSTEOPOROZY, NA KTÓRE NIE MAMY WPŁYWU

To wiek (kobieta po menopauzie, mężczyzna po 70. roku życia), genetyka – złamanie szyjki kości udowej

u rodzica, wczesna menopauza, niedobór testosteronu, choroba nowotworowa. Wiedząc o nich możemy u siebie podejrzewać osteoporozę i odpowiednio wcześniej zgłosić się do lekarza, by postawił diagnozę.

CZYNNIKI RYZYKA OSTEOPOROZY, NA KTÓRE MAMY WPŁYW

Dieta ze zbyt małą ilością wapnia. Zalecane spożycie to ok. 1200 mg jonów wapnia elementarnego. Głównym źródłem jest nabiał. ➤ Często konieczne jest suplementowanie wapnia.

Mała aktywność fizyczna (poniżej 30 minut dziennie) powoduje utratę masy kostnej i mięśniowej. ➤ Masę kości zwiększają ćwiczenia oporowe z obciążeniem. Regularny trening, np. jogging, poprawia równowagę, zmniejszając ryzyko upadku.

Nadmierne spożycie alkoholu wpływa na kości i ryzyko upadków. To znacznie więcej niż 3 jednostki alkoholu dziennie dla mężczyzn, a u kobiet - 12 jednostek tygodniowo.

Palenie papierosów powoduje wzrost częstości złamań. ➤ Zaleca się całkowite rzucenie palenia papierosów.

Unikanie słońca, stosowanie filtrów UV zmniejsza syntezę witaminy D w skórze. ➤ W Polsce witamina D3 wymaga zazwyczaj suplementacji.

Niedowaga. U kobiet ze wskaźnikiem masy ciała poniżej 18 kg/m² osteoporoza jest częstsza. Mała masa mięśniowa to częstsze upadki i złamanie.

Częste upadki zwiększają ryzyko złamania. ➤ Należy szukać medycznej przyczyny upadków i stosować zabezpieczenia chroniące przed upadkami (np. dobre oświetlenie, eliminacja barier w mieszkaniach, stosowanie balkonika, odpowiednie obuwie). ➤ Ważne są ćwiczenia poprawiające równowagę mięśniową i koordynację ruchów.

Choroby. Reumatoidalne zapalenie stawów - bardzo ważny czynnik ryzyka złamań.

➤ Powinno być leczone tak, by osiągnąć remisję, w miarę możliwości bez stosowania w terapii glikokortykosteroidów. Inne to: cukrzyca typu 2., choroby endokrynologiczne - nadczynność tarczycy lub przynależące do zaburzeń wchłaniania (Colitis ulcerosa, choroba Leśniowskiego-Crohna).

➤ **Właściwa terapia i redukcja objawów zmniejsza wpływ tych chorób na rozwój osteoporozy.**

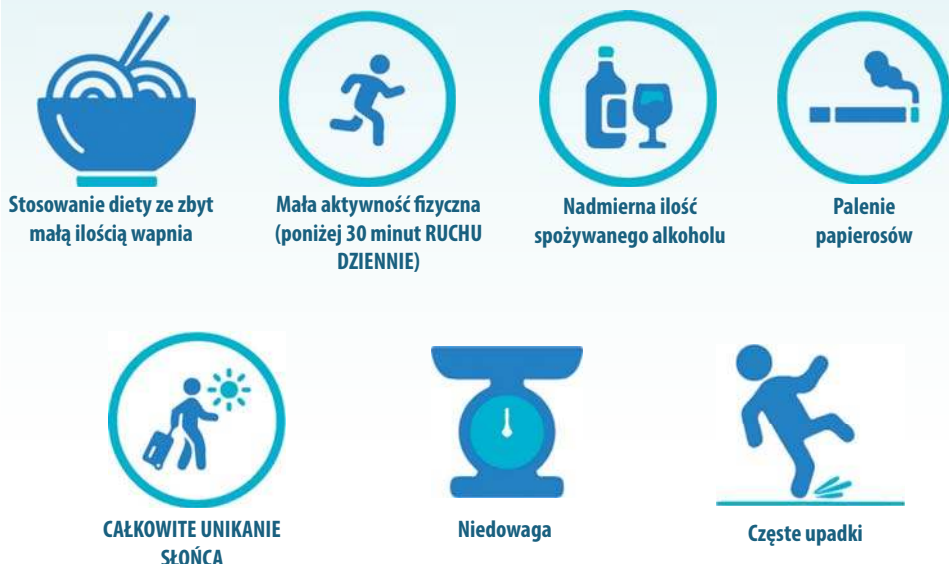
Leki. Najbardziej niekorzystny wpływ na kości mają glikokortykosteroidy (sterydy). ➤ **O stosowaniu tych leków powinien bezwzględnie wiedzieć lekarz leczący osteoporozę i odwrotnie - lekarz stosujący te leki powinien wiedzieć o rozpoznaniu osteoporozy.**

Rozpoznanie osteoporozy powinno być wstępem do długotrwałej terapii!

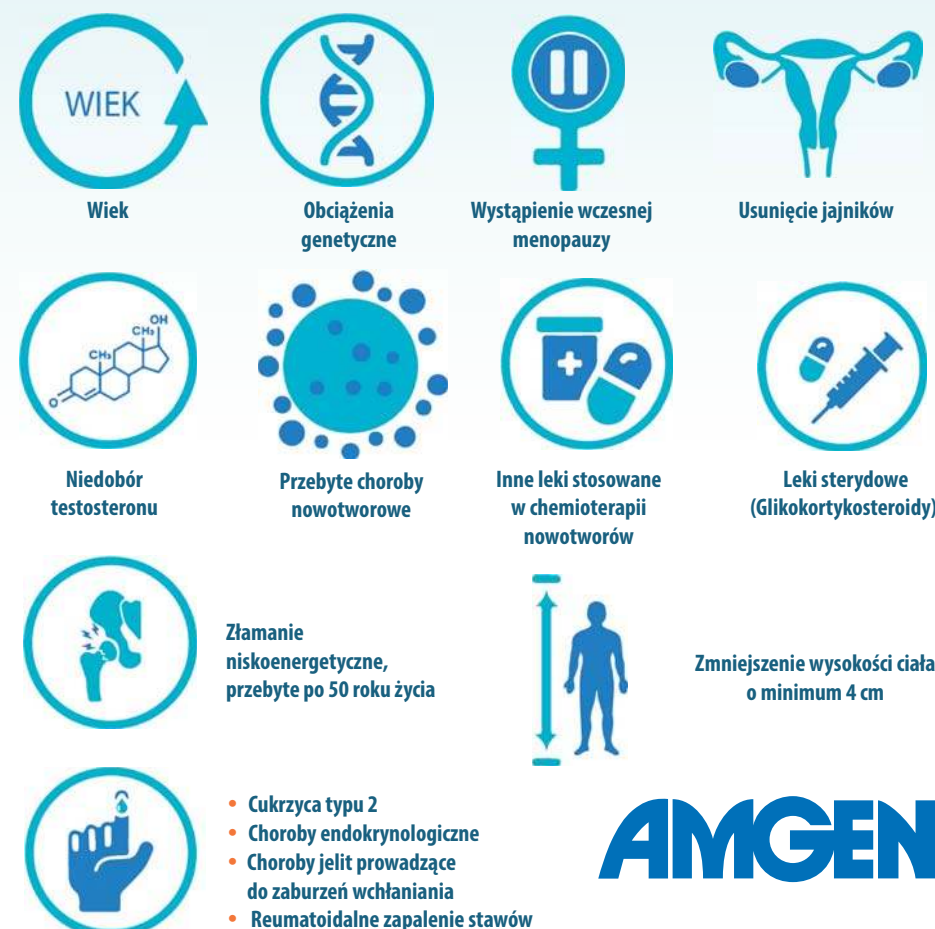
dr n. med. Maria Rell-Bakalarska
Centrum Reumatologii
i Osteoporozy Rheuma Medicus
w Warszawie

CZYNNIKI RYZYKA OSTEOPOROZY

CZYNNIKI RYZYKA OSTEOPOROZY, NA KTÓRE MAMY WPŁYW



CZYNNIKI RYZYKA OSTEOPOROZY, NA KTÓRE NIE MAMY WPŁYWU



O wszystkich czynnikach ryzyka z którymi się identyfikujesz, poinformuj lekarza, który podejmie odpowiednie kroki.

Dowiedz się więcej o osteoporozie na stronie

www.kruchekosci.pl

AMGEN®

Prezydent Brazylii musiał jeść pizzę na ulicy

Stany Zjednoczone

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Minister zdrowia Brazylii uzyskał pozytywny wynik testu na obecność Covid podczas pobytu w Nowym Jorku, a prezydent Jair Bolsonaro za nic ma covidowe ograniczenia.

Marcelo Queiroga potwierdził diagnozę w tweecie i powiedział, że pozostanie w Stanach Zjednoczonych w izolacji, postępując zgodnie ze wszystkimi zasadami bezpieczeństwa zdrowotnego. Według doniesień medialnych, Queiroga otrzymał co najmniej jedną dawkę szczepionki przeciwko koronawirusowi.

Dziennikarze zwracają uwagę na fakt, że Queiroga uściśnął rękę brytyjskiemu premierowi Borisowi Johnsonowi, który później spotkał się z prezydentem Bidenem w Białym Domu. Queiroga zapewniał, że w budynku ONZ zawsze nosił ochronną maseczkę.

Jak informują amerykańskie media, jest on prawdopodobnie drugim członkiem delegacji Jaira Bolsonaro, który uzyskał pozytywny wynik testu w Nowym Jorku. „Bloomberg News” informuje, że członek delegacji, który nie miał kontaktu z prezydentem, po przyjeździe uzyskał pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa i został umieszczony w izolacji.

Sam prezydent Brazylii Jaira Bolsonaro pozostaje obojętny wobec zagrożeń pandemicznych, mówiąc, że nie potrzebuje zastrzyków, ponieważ wyzdrowiał po łagodnym przebiegu Covid-19 w zeszłym roku. Bolsonaro łamał również zasady obowiązujące w siedzibie ONZ, które wymagały, aby wszyscy, którzy wchodziłi do sali Zgromadzenia Ogólnego, zostali w pełni zaszczepieni przeciwko koronawirusowi.

Bolsonaro został też złapany przez dziennikarzy, gdy jadł pizzę na ulicach Nowego Jorku wieczorem ponieważ nie mógł wejść do restauracji, w których obowiązują nakazy okazywania świadectwa szczepień przeciwko Covid-19.

W swoim przemówieniu prezydent Brazylii mówił, że jego rząd nie poparł wprowadzenia paszportu covidowego i opowiadał się za leczeniem wirusa niesprawdzonymi lekami, takimi jak przeciwmalariacyjny środek hydroksychlorochina.

Bolsonaro dodał, że popiera szczepienia, ale także wspiera „wczesne leczenie” Covid-19. Prezydent sugeruje, że zastosował takie leczenie za radą swoich lekarzy. Mówi, że jego postawa okaże się słuszną. Historia i nauka będą wystarczająco mądre, aby poćwiczyć wszystkich do odpowiedzialności – powiedział na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Odrzucił też ofertę brytyjskiego premiera Borisa Johnsona dotyczącą podania mu dawek szczepionki Oxford-AstraZeneca.

To nie pierwszy raz, gdy członkowie delegacji brazylijskiej uzyskali pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa podczas podróży do Stanów Zjednoczonych. Podczas wizyty u prezydenta Donalda Trumpa w jego posiadłości Mar-a-Lago na Florydzie w zeszłym roku ponad 20 członków delegacji Bolsonaro złapało koronawirusa. Queiroga jest jednym z niewielu ministrów w obecnym rządzie Brazylii, który podejmuje środki ostrożności, takie jak noszenie masek.

W Brazylii odnotowano już ponad 21 milionów przypadków Covid-19 i niemal 600 tys. zgonów. Ten kraj zamieszkuje ponad 200 milionów osób. Terytorium Brazylii zajmuje prawie połowę powierzchni Ameryki Południowej.



Brazylia jest jednym z najbardziej doświadczonych pandemią krajów a prezydent kraju słynie z antycovidowych opinii

Nowy wariant koronawirusa jest bardziej odporny na szczepionki

Stany Zjednoczone

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Odkryty w jednym z domów opieki społecznej w USA nowy wariant koronawirusa wykazuje „podwyższoną odporność” na przeciwciała generowane przez szczepionkę przeciw COVID-19.

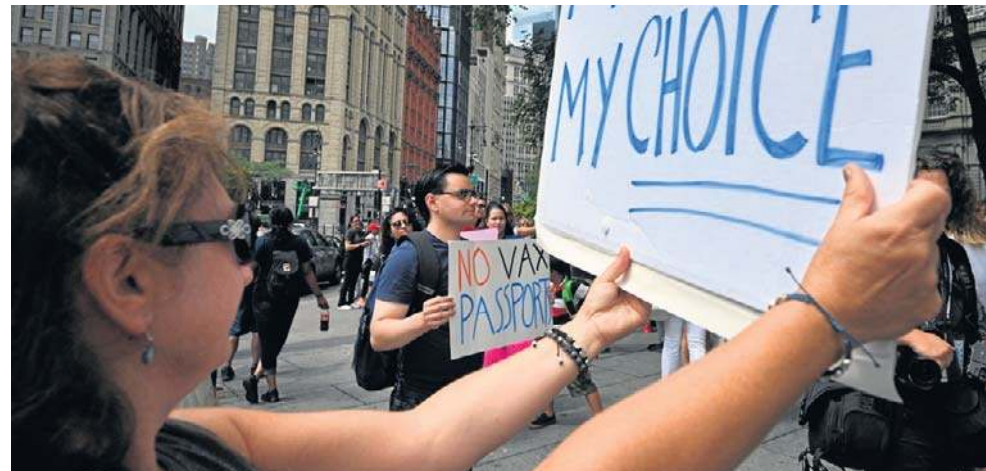
W domu opieki w amerykańskim stanie Kentucky odkryto nowy wariant COVID-19 ze śmiertelnymi mutacjami, które nadają mu zwiększoną odporność na przeciwciała.

Wariant o nazwie R.1 zaraził 45 mieszkańców i pracowników placówki, niektórzy z nich byli w pełni zaszczepieni. R.1 pochodzi z Japonii i jest bacznie obserwowany przez naukowców z wielu państw.

Jeden z nich, William A. Haseltine, napisał w „Forbes”: R.1 jest wariantem wartym dalszych badań. Zrobił już sobie przyczółek zarówno w Japonii, jak i Stanach Zjednoczonych.

Ten naukowiec dodaje, że nowy wariant „zawiera kilka unikalnych mutacji, które mogą dać mu przewagę w przekazywaniu, mnożeniu się i tłumieniu odporności”.

Jedną z nich, mutacja zwana E484K zlokalizowana jest w białku wypustkowym wirusa, nadaje mu „podwyższoną odporność” na przeciwciała generowane przez szczepionkę przeciwko koronawirusowi.



Stany Zjednoczone są na pierwszym miejscu w liczbie zakażeń i zgonów na świecie, licząc od początku pandemii w marcu 2020 r.

Skutki uboczne szczepionki Pfizera u nastolatków i dorosłych to zmęczenie, ból głowy, ból mięśni, dreszcze, gorączka i nudności

R.1 dzieli dodatkową mutację, D614G, ze wszystkimi innymi wariantami, które wyprzedziły oryginalny szczep koronawirusa Alfa, co zwiększa jego zakaźność.

Ten wariant pojawia się w momencie, kiedy świat przekracza kolejny smutny rekord, 230 milionów zakażeń Covid-19 na całym świecie i 4,7 miliona śmiertelnych ofiar zarazy.

Stany Zjednoczone nadal przodują na świecie pod względem liczby infekcji, z 4,23 milionami zakażeń i prawie 680 tysiącami zgonów. Średnia dzienna śmiertelność z powodu koronawirusa w USA osiągnęła 2087, najwięcej od marca.

Tymczasem komitet doradcy FDA, agencji dopuszczającej między innymi do użytku leki, jednogłośnie zatwierdził szczepienia przypominające dla dorosłych w wieku powyżej 65 lat lub dla tych z poważnym zagrożeniem zdrowia w każdym wieku. Szczepionki te będą podawane sześć miesięcy po drugiej dawce. Ten sam komitet był przeciwko zatwierdzeniu szczepionki przypominającej dla ogółu społeczeństwa.

Główny doradca medyczny Białego Domu dr Anthony Fauci zapowiada, że nowe dane dotyczące dawek przypominających Moderny i Johnson & Johnson zostaną udostępnione w nadchodzących tygodniach.

Tymczasem amerykański gigant farmaceutyczny Pfizer twierdzi, że jego szczepionka, którą opracowano przy współpracy z niemiecką BioNTech, jest bezpieczna i wytwarza silną odpowiedź immunologiczną u dzieci w wieku od 5 do 11 lat. Dane z badań klinicznych, które obejmowały ponad 2200 dzieci, zostaną przekazane amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków (FDA) oraz innym organom nadzoru zdrowia „tak szybko, jak to możliwe”, podały firmy.

Nord Stream 2 na finiszu. Amerykanie szukają sposobów na sankcje

Europa

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

W budżecie obronnym USA na przyszły rok mogą zostać zapisane nowe sankcje na Rosję, które wstrzymają dostawy surowca gazociągami Nord Stream 2.

Dostawy gazu gazociągami Nord Stream 2 z Rosji z pominięciem Ukrainy i Polski nie rozpoczną się 1 października, jak zapowiadał rosyjski gigant gazowy Gazprom.

Jak informuje BiznesAlert.pl, w budżecie Pentagonu na przyszły rok mogą zostać zapisane nowe sankcje wobec inwestycji, której sprzeciwia się między innymi Polska. Dokument musi zostać przyjęty przez Senat i podpisany przez prezydenta.



Czy budżet obronny USA będzie zawierał zapisy o sankcjach? To zależy od woli Senatu i prezydenta Joe Bidena

Propozycje zapisów znajdujących się w budżecie obronnym USA przyjęła Komisja Regulacji Izby Reprezentantów USA. Wśród nich jest propozycja nowych sankcji, które mają uniemożliwić uruchomienie nitki Nord Stream 2.

Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych chce, by prezydent Joe Biden został zobowiązany do wdrożenia sankcji na firmy oraz osoby fizyczne zaangażowane w budowę Nord Stream 2.

Gazprom zapowiedział 10 września o zakończeniu bu-

dowy inwestycji. Jednak szef Gazpromu Aleksiej Miller w połowie września oznajmił, że inwestycja nie ruszy, jak planowano, 1 października.

Wspomniane propozycje do budżetu USA wzywają też do zwiększenia obecności amerykańskich wojsk w Polsce, Rumunii oraz krajach bałtyckich.

Gazociąg Północny jest prowadzony po dnie Bałtyku omijając kraje tranzytowe - Polskę i republiki bałtyckie. Jego długość wynosi 1222 km, co czyni go najdłuższym gazociągiem morskim na świecie.

29 sierpnia 2006 r. rosyjska firma Gazprom oraz niemieckie firmy E.ON Ruhrgas i BASF podpisały w Moskwie porozumienie końcowe dotyczące budowy gazociągu i utworzenia konsorcjum Nord Stream. 10 czerwca 2008 r. do konsorcjum dołączyła holenderska firma N.V. Nederlandse Gasunie. W konsorcjum 51% udziałów ma rosyjska firma Gazprom, niemieccy partnerzy po 20% i holenderska firma N.V. Nederlandse Gasunie - 9%.

Nadciśnienie zabija więcej osób
niż rak. Nie wolno go lekceważyć

str. 12-13

Możemy spodziewać się
zaostżenia konfliktu na granicy

str. 14-15

Posłaniec Boga, który ratował
polskich Żydów

str. 19

magazyn



Kibicując hejterowi, ładujemy mu baterie. Poziom nienawiści wylewa się już poza internet. Hejt wkroczył nawet na mównicę sejmową. Czy uda się ten proces powstrzymać?

Hejt nasz powszedni. Poseł do ministra w Sejmie: Będziesz wisiał

str. 16-17

Zabija więcej osób niż rak, ale nadciśnienia tętniczego nie wolno się bać. Trzeba je tylko zrozumieć

Izolda Hukałowicz
izolda.hukałowicz@
polskapress.pl



Zdrowie

Na tę chorobę cierpi ponad miliard ludzi na całym świecie, w tym 12 milionów Polaków. Nadciśnienie potrafi rozwijać się skrycie, latami nie dając żadnych objawów. Co przerażające, zbiera większe śmiertelne żniwo niż rak, ale w przeciwieństwie do nowotworów - można je bardzo skutecznie leczyć - mówi Dorota Toczyłowska-Lasota z Białegostoku, wojewódzka konsultantka w dziedzinie hipertensjologii.

Chyba każdy z nas zna kogoś, kto choruje na nadciśnienie tętnicze. Kogo dotyka ta choroba?

Wbrew pozorom nadciśnienie tętnicze nie jest chorobą tylko seniorów. Chorują też ludzie młodzi. Niepokojące jest narastanie tego problemu u dzieci i młodzieży. Poza najmłodszą grupą wiekową, u której mamy do czynienia głównie z wadami wrodzonymi, prowadzącymi do nieprawidłowego ciśnienia, u starszych dzieci wzrost wartości ciśnienia wiąże się m.in. ze złymi nawykami żywieniowymi, siedzącym trybem życia, nadwagą, a nawet otyłością. W przedziale wiekowym 10-18 lat nadciśnienie stwierdza się u 10-13 proc. Dominuje tu nadciśnienie skurczowe. Z kolei w nadciśnieniu wtórnym główną przyczyną są choroby nerek. Częściej na nadciśnienie chorują mężczyźni.

Dlaczego mężczyźni częściej chorują?

Jest to związane z gospodarką hormonalną. Kobiety mają ochronę w postaci estrogenów. W okresie menopauzy ta ochrona zanika i szanse na zachorowanie wyrównują się.

Co raz słyszymy niepokojące informacje o tym, że chorych na nadciśnienie przybywa. Jak wyglądają statystyki zapadalności na nadciśnienie tętnicze?

Według raportów WHO, nadciśnienie tętnicze jest naj-

częściej występującą na świecie jednostką chorobową i pierwszą przyczyną przedwczesnych zgonów. Szacuje się, że ponad miliard ludzi na świecie ma nadciśnienie tętnicze. W Polsce, według danych uzyskiwanych z różnych źródeł, systematycznie rośnie liczba chorych. Szacuje się, że ok. 29-45 proc. dorosłych mieszkańców naszego kraju ma nadciśnienie, a w populacji powyżej 75. roku życia - nawet 75 proc. Przekładając to na liczby, mamy obecnie ok. 12 milionów Polaków z nadciśnieniem tętniczym! A prognozy nie są optymistyczne. Spodziewamy się, że w 2024 roku liczba ta wzrośnie do 14 milionów lub więcej. Na terenie województwa podlaskiego mamy ok. 300 tys. osób w różnym wieku z nadciśnieniem tętniczym.

Czym w ogóle jest nadciśnienie? I jakie są jego przyczyny?

Za nieprawidłowe wartości ciśnienia krwi przyjmuje się wartości 140/90 mmHg i powyżej. Wyróżniamy dwie postacie nadciśnienia: pierwotne i wtórne. Zdecydowana większość chorych, bo aż 90 proc., cierpi na nadciśnienie pierwotne. Na ten rodzaj nadciśnienia mają wpływ różne czynniki środowiskowe, o których wspomniałam mówiąc o dzieciach i młodzieży, ale też inne, jak: stres, nadmiar soli w pożywieniu, używki, zaburzenia gospodarki lipidowej czy hyperurykemia. Ważne jest też podłoże genetyczne, kiedy stwierdzamy rodzinne występowanie nadciśnienia tętniczego i przedwczesne choroby układu krążenia w rodzinie. Jednak w tym przypadku nie zawsze musi ono się rozwinąć. W dużej mierze zależy to od tego, czy pojawią się środowiskowe czynniki ryzyka, a więc te zależne od nas, związane ze stylem życia. Na nadciśnienie wpływ mają również leki przyjmowane z powodu innych chorób, np. przeciwbołowe, przeciwnowotworowe, hormony.

A czym jest nadciśnienie wtórne?

Występuje u ok. 5-10 proc. chorych. Nadciśnienie wtór-



Wbrew pozorom nadciśnienie tętnicze nie jest chorobą tylko seniorów. Chorują też ludzie młodzi - przestrzega Dorota Toczyłowska-Lasota

ne jest objawem innych chorób. Najczęściej towarzyszy chorobom nerek, dużych tętnic, gruczołów wydzielających hormony wpływające na ciśnienie krwi. Mam tu na myśli np. choroby nadnerczy czy tarczycy.

Jak wyglądają pierwsze objawy nadciśnienia? I jak one rozwijają się w czasie?

Niestety, wielu pacjentów nie ma żadnych objawów. Nadciśnienie tętnicze rozwija się po cichu i dopiero podczas przypadkowego badania in-

ternistycznego stwierdza się nieprawidłowe wartości. Duży odsetek chorych dowiaduje się też dopiero w momencie wystąpienia udaru, zawału lub hospitalizacji z powodu niewydolności serca, zaburzeń rytmu. Na szczęście du-

ża grupa ma jednak objawy, które sygnalizują chorobę i pozwalają na wcześniejsze jej rozpoznanie. Są to najczęściej bóle i zawroty głowy, krwawienia z nosa, szumy w uszach, nadmierne pocenie. Z czasem może pojawić się przewlekłe zmęczenie, uczucie braku powietrza, kołatanie serca, zaburzenia świadomości, czasami nawet zasłabnięcia. Niektóre przyczyny pojawienia się nadciśnienia dają napadowy charakter ich zrywek.

Skoro u wielu chorych nie ma żadnych objawów, to może warto sięgnąć po ciśnieniomierz?

Zdecydowanie. Mam nadzieję, że po przeczytaniu tego wywiadu wiele osób pomyśli: „sprawdzę, jakie mam ciśnienie” i wykona pomiar samodzielnie lub w swojej poradni.

Domowe badanie ciśnienia to jednak za mało. Jak specjaliści diagnozują nadciśnienie?

Bardzo ważne jest przede wszystkim rozpoznanie nadciśnienia, a więc potwierdzenie podwyższonych jego wartości. Przede wszystkim potrzebny jest kontakt z lekarzem rodzinnym, który potwierdzi nieprawidłowe wartości ciśnienia, zaleci kolejne wizyty oraz prowadzenie tzw. dzienniczka samodzielnych pomiarów. Musimy być pewni, że pacjent ma nadciśnienie, aby włączyć leczenie. W przypadku wartości ciśnienia 140-149/80-89, przydatnym badaniem dodatkowym jest 24-godzinne monitorowanie ciśnienia krwi metodą Holtera. Po potwierdzeniu rozpoznania wykonuje się panel badań biochemicznych, rekomendowanych przez Polskie Towarzystwo Nadciśnienia Tętniczego (PTNT). Te wyniki - w połączeniu z wywiadem i badaniem przedmiotowym - podpowiadają, jaka może być przyczyna nadciśnienia i jakie są wskazania do pogłębienia diagnostyki, zwłaszcza przy podejrzeniu nadciśnienia wtórnego. Wtedy wykonujemy dodatkowo np. USG nerek, nadnerczy, diagnostykę dużych tętnic czy badanie echokardiograficzne. Czasami konieczne

jest rozszerzenie badań biochemicznych.

Często osoby chorujące na nadciśnienie mają też problemy z otyłością i cukrzycą. Jakie są relacje między tymi chorobami? Czy jedna wpływa na rozwój drugiej?

Rzeczywiście, otyłość, cukrzyca i nadciśnienie często występują jednocześnie. Wcześniej wspominałam już o czynnikach ryzyka wystąpienia nadciśnienia tętniczego. Przy cukrzycy typu 2 powtarza się większość tych samych czynników, a otyłość wydaje się tym dominującym. Cukrzyca typu 2 również jest chorobą cywilizacyjną, w Polsce cierpi na nią ponad 3 mln ludzi. W przypadku cukrzycy typu 2 mamy do czynienia z wystąpieniem insulinooporności, czyli obniżonej wrażliwości organizmu na insulinę. Prościej mówiąc, komórki naszego organizmu nie mogą pobrać glukozy z krwi, aby wykorzystać ją do wytworzenia energii. Powstaje błędne koło: pomimo wysokiej wartości glikemii we krwi, chory odczuwa głód zmuszający go do jedzenia, co powoduje narastanie otyłości, zwłaszcza trzewnej, która również jest chorobą. Równolegle rozwijają się zaburzenia gospodarki lipidowej.

Powikłaniem nieleczzonej cukrzycy jest rozwój mikro- i makroangiopatii, czyli uszkodzenie naczyń krwionośnych różnego kalibru, prowadzące do uszkodzenia funkcji narządów. Zmiany w nerkach i naczyniach prowadzą do rozwoju nadciśnienia tętniczego. Rozwija się zespół metaboliczny. Powstaje więc niebezpieczne skojarzenie powikłań trzech chorób, prowadzących do incydentów sercowo-naczyniowych. Samo nadciśnienie nie wpływa na rozwój cukrzycy, ale cukrzyca prawie zawsze prowadzi do nadciśnienia.

Jak wygląda leczenie nadciśnienia? Mówi się, że to choroba, na którą trzeba leczyć się do końca życia...

Przede wszystkim chorobą nie wolno się bać, ale trzeba ją zrozumieć. I tu pojawia się fundament leczenia, czyli współpraca między pacjentem i lekarzem. Nieustannie to podkreślam, aby pacjenci zrozumieli, jak wiele mogą sami zdziałać w ramach leczenia niefarmakologicznego. Mam tu na myśli zmianę stylu życia, a więc normalizację masy ciała poprzez odpowiednią dietę (DASH), która minimalizuje spożycie tłuszczów nasyconych, wprowadza oleje roślinne, warzywa, owoce, ogranicza

sól i alkohol. Ważne jest zaprzestanie palenia, zwiększenie aktywności fizycznej, w zależności od możliwości i preferencji pacjenta. Czasami potrzebne jest też farmakologiczne lub bariatryczne (operacyjne) leczenie otyłości. Pamiętajmy, że sama redukcja masy ciała o 5 kg, zwłaszcza przy otyłości brzusznej, wiąże się z obniżeniem ciśnienia o ok. 4,5/3,5 mmHg. Podobnie ma się rzecz z ograniczeniem soli, aktywnością fizyczną itd. Mam pacjentów, u których – dzięki modyfikacji stylu życia na zdrowszy – stopniowo zmniejszaliśmy dawki leków, aż do odstawienia. Teraz okresowo przyjeżdżają jedynie na badania kontrolne.

Sama zmiana stylu życia często jednak nie wystarcza...

Oczywiście. W takim przypadku lekarz włącza leczenie poprzez zapisanie pacjentowi odpowiednich leków obniżających ciśnienie. Chciałabym tu mocno podkreślić, że obecnie mamy bardzo dobre leki hipotensyjne najnowszych generacji, które są skuteczne i niedrogie. Korzystamy często z preparatów złożonych, co oznacza, że w jednej tabletkie znajdują się 2-3 substancje lecznicze, które działają całą dobę. To niezwykle

ważna wiadomość dla czytelników, że ciśnienie można skutecznie leczyć, nie narażając się na ogromne koszty, a pacjenci 75 plus większość leków mają bezpłatnych. Zdarza się, że lekarz rodzinny, pomimo leczenia, nie jest w stanie uzyskać prawidłowych wartości ciśnienia. Tutaj jest właśnie rola hipertensjologa. Tacy pacjenci z opornym na leczenie nadciśnieniem są kierowani do nas, do Poradni Nadciśnienia Tętniczego. Przeprowadzamy odpowiednią diagnostykę, dobieramy terapię bardzo indywidualnie, biorąc pod uwagę przyczyny wystąpienia nadciśnienia, choroby towarzyszące. Podkreślam, że podejmując leczenie – wygramy. Unikamy powikłań, uszkodzeń narządów, mamy szansę funkcjonować w jak najlepszej kondycji. Tak rozumiane systematyczne leczenie można polubić. Jest to inwestycja w siebie.

Czy nadciśnienia możemy uniknąć? Czy prowadzenie zdrowego trybu życia zawsze może w tym pomóc?

W wielu przypadkach tak. Mówiliśmy o tym przy okazji leczenia niefarmakologicznego. Mam tu na myśli osoby, u których na rozwój nadciśnienia dominujący wpływ

ma niezdrowy styl życia. Jeśli zdrowo odżywiamy się, unikamy pokarmów typu fast food, jesteśmy aktywni fizycznie, ograniczamy alkohol, stres, nie palimy tytoniu, to mamy duże szanse, aby powstrzymać rozwój nadciśnienia. Oczywiście, są postaci nadciśnienia, zwłaszcza wtórnego, którym nie możemy zapobiec, ale możemy je skutecznie leczyć. Konieczna jest wtedy współpraca lekarzy różnych specjalności.

Czy to prawda, że w nadciśnieniu najbardziej niebezpieczne są nagłe skoki ciśnienia?

Tak. Zarówno przewlekłe utrzymujące się wysokie wartości ciśnienia są niebezpieczne, jak i jego nagłe zwwyżki. Destabilizują one układ krążenia i mogą prowadzić do powikłań sercowo-naczyniowych, np. udaru krwotocznego mózgu, rozwarstwienia aorty, ostrej niewydolności serca objawiającej się obrzękiem płuc, zaburzeniami rytmu, a nawet zawałem mięśnia sercowego. Nagłe zwwyżki ciśnienia mogą też powodować mikroudary i mikrowylewy, które nie dają wyraźnych objawów, ale są widoczne w badaniu komputerowym głowy. Skutkiem uszkodzenia małych naczyń mózgowych jest

postępująca demencja. Boimy się tych powikłań, dlatego tak ważne jest regularne mierzenie ciśnienia i systematyczne leczenie.

Co się dzieje w naszym ciele, gdy nie leczymy nadciśnienia?

Mamy wówczas do czynienia z postępującym po cichu uszkodzeniem tętnic, polegającym na pogrubieniu ścian i uszkodzeniu delikatnej wyściółki naczyń, czyli śródbłonna. Brzmi niewinnie, ale dysfunkcja śródbłonna stanowi wczesny etap rozwoju miażdżycy. ©

CV

LEK. MED. DOROTA TOCZYDŁOWSKA-LASOTA

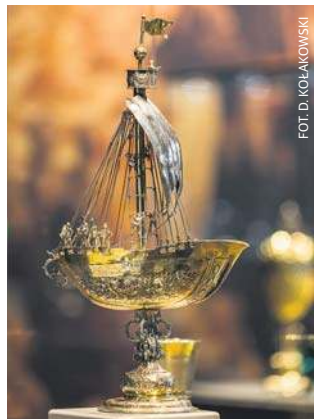
podlaska wojewódzka konsultantka w dziedzinie hipertensjologii, specjalistka chorób wewnętrznych i hipertensjologii. Pracownica Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku z wieloletnim doświadczeniem pracy w Oddziale Kardiologii, w Poradni Kardiologicznej, Poradni Nadciśnienia Tętniczego. Obecnie kieruje też Oddziałem Covid w Śniadecji.

Materiał informacyjny Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka

0110274598

Królewskie srebra stołowe

Po raz pierwszy w Polsce, wyjątkowej urody oraz szczególnej wartości wyroby złotnictwa należące w przeszłości do rodów królewskich, carskich i książęcych prezentuje wystawa „Środkowoeuropejska kultura stołu i królewskie srebra stołowe (XVI-XVIII wiek) z kolekcji >Helga Matzke<” w Zamku Żupnym w Wieliczce. Można ją oglądać do 15 stycznia 2022 r. Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka zaprasza.



Ekspozycja przedstawia szczególnie rzadkie przedmioty z zastaw stołowych (XVI-XVIII w.). Dzięki niej można wyobrazić sobie jak mogły wyglądać stoły i ich przepych w czasie bankietów towarzyszących ważnym wydarzeniom królewskim

- ślubom i koronacjom. Przybliża je zaaranżowany, reprezentacyjny stół z zastawą dla 12 osób, składającą się z ponad 70 przedmiotów. Obok sreber na wystawie zobaczyć też można kieliszki ze szkła zielonego znane z licznych obrazów mistrzów

holenderskich. Wybrane obiekty pochodzą z zastaw stołowych dworów panujących, niektóre z naczyń w przeszłości wchodziły też w skład wysokiej klasy kolekcji należących do bogatych rodów np. Rothschild-

dów. Stanowiły także ozdobę dawnych gabinetów sztuki. Prezentowana kolekcja jest własnością rodziny Matzke, którą założyli Helga i Fred Matzke. Właściciele to niemieccy antykwariusze specjalizujący się w zabyt-

kowym złotnictwie, a ich kolekcja jest jedną z najcenniejszych tego typu na świecie. Jan Godłowski, dyrektor Muzeum, powiedział w czasie wernisażu „Chlubą wielickiego muzeum są solniczki stąd pomysł na wystawę za-

staw stołowych. Rzadko zdarza się, aby prywatna kolekcja pokazywana była w muzeum, tym bardziej dziękujemy panu Fredowi Matzke za jej udostępnienie”

Wystawie towarzyszy obszerny katalog w języku polskim i angielskim, który w sposób interesujący i bardzo szczegółowy przedstawia cenne zabytki. Zawiera także ciekawe eseje niemieckich znawców tematu, dotyczące historii naczyń stołowych służących do podawania soli, napojów i potraw. Do nabycia w sklepie internetowym.

www.muzeum.wieliczka.pl

Lidia Lemaniak
lidia.lemaniak@polskapress.pl

Rozmowa

Ilu imigrantów znajduje się obecnie po białoruskiej stronie granicy?

Polskie służby szacują, że jest to kilka tysięcy migrantów. Tych kilka tysięcy ludzi przybyło na Białoruś m.in. z krajów arabskich, głównie samolotami, ale nie tylko. Osoby te często docierają na Białoruś samochodami i przez Mińsk udają się w kierunku naszej granicy. Polskie służby szacują, że nawet kilka tysięcy osób jest w tej chwili na Białorusi i oczekuje na próbę umożliwienia im przejścia przez zieloną granicę - łotewską, litewską czy polską.

A czy wie pan coś na temat tożsamości osób, których zwiłki ujawniono po białoruskiej i polskiej stronie granicy w miniony weekend?

To postępowanie prowadzi prokuratura. Zazwyczaj osoby, które przekraczają granicę, nie mają dokumentów tożsamości takich jak np. paszport. Jednak zdarza się, że mają inne dokumenty, które sprawiają, że można je jakoś zidentyfikować. To już ustala prokuratura. Zawsze w sytuacji, w której dochodzi do zgonu, głos decydujący ma prokurator. Mogę powiedzieć, że są to migranci z krajów arabskich bądź z krajów afrykańskich.

Zarówno pan, jak i minister Mariusz Kamiński mówiliście o pigułce, którą miał zażyć jeden ze zmarłych, a którą miał otrzymać od białoruskich funkcjonariuszy. Skąd mają panowie taką informację?

To są informacje, które zostały przekazane prokuratorowi podczas przesłuchania. Muszą one oczywiście zostać zweryfikowane. Zdajemy sobie sprawę, że mamy tzw. dowód pośredni, czyli relację osób trzecich o sytuacji, która miała miejsce. Musimy to zweryfikować poprzez toksykologię.

Badania toksykologiczne ciała imigranta trwają, ale ma pan jakieś podejrzenia, co to mogła być za substancja?

Nie chciałbym tutaj zbyt wiele mówić. Rzeczywiście, mamy pewne podejrzenia, ale musimy to zweryfikować.

To był jakiś narkotyk?

Badania toksykologiczne trwają i za ich pomocą musimy to wykluczyć lub potwierdzić.

Zadam panu pytanie dość brutalne. Czy spodziewacie się większej liczby zgonów wśród imigrantów koczują-

Maciej Wąsik: Możemy spodziewać się zaostrzenia konfliktu ze strony Łukaszenki

– To Łukaszenka ma krew tych ludzi na rękach. Chcę to jasno powiedzieć, że jeśli dojdzie do kolejnej takiej tragedii, to będzie to znowu osobista odpowiedzialność Łukaszenki. Oby nie doszło do takiej sytuacji, bo każda śmierć człowieka jest ogromną tragedią. Jednak zdaję sobie sprawę, że Łukaszenka jest bezwzględny dyktatorem – mówi Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, sekretarz Kolegium do spraw Służb Specjalnych



Wąsik: Polskie służby szacują, że nawet kilka tysięcy osób jest w tej chwili na Białorusi i oczekuje na próbę umożliwienia im przejścia przez zieloną granicę - łotewską, litewską czy polską

cych po białoruskiej stronie granicy?

Możemy spodziewać się zaostrzenia konfliktu ze strony Alaksandra Łukaszenki. Pamiętajmy, że osoby przekraczające granicę zazwyczaj pochodzą z krajów, w których panują kompletnie inne warunki atmosferyczne niż w Polsce. Dla nich pogoda we wrześniu czy w październiku będzie bardzo trudna. Niestety, bezwzględność reżimu białoruskiego jest ogromna. To Łukaszenka ma krew tych ludzi na rękach. Chcę to jasno powiedzieć, że jeśli dojdzie do kolejnej takiej tragedii, to będzie to znowu osobista odpowiedzialność Łukaszenki. Oby nie doszło do takiej sytuacji, bo każda śmierć człowieka jest ogromną tragedią. Jednak zdaję sobie sprawę, że Łukaszenka jest bezwzględny dyktatorem.

Ale są w Polsce media i politycy opozycji, którzy powtarzają propagandę Łukaszenki i obarczają winą za śmierć tych osób Polskę. Co - pana zdaniem - tymi ludźmi - mam na myśli polityków opozycji oraz niektórych dziennikarzy - kieruje?

Są w Polsce media i posłowie opozycji, jak już pani powiedziała, którzy robią wszystko, nawet zbrają się z diabłem, żeby uderzyć w rząd Prawa i Sprawiedliwości. Nawet jeżeli ten diabeł to jest białoruska propaganda, która nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek dziennikarstwem. Muszę powiedzieć, że jestem tym faktem zdumiony. Jednak wydaje mi się, że opinia publiczna prawidłowo oceni tę sytuację. Jestem przekonany, że Polacy chcą, aby polski rząd i służby strzegły granic. Chodzi przecież o bezpieczeństwo nas wszystkich. Taka

propaganda ze strony opozycji nie da, a wręcz przeciwnie - wydaje mi się, że jej zaszkodzi.

Powiedział pan już wcześniej, że spodziewacie się, że Łukaszenka zaostrzy swoje działania. Prognozujecie więc, że co takiego będzie jeszcze robił?

Pojawiają się nowe kraje, które są - nazwijmy to - „żyźne”, jeśli chodzi o rekrutację nielegalnych imigrantów. Mam na myśli Pakistan, Jordanię, kraje afrykańskie, z którymi Białoruś wprowadziła ruch bezwizowy. Mało tego - lotnisko w Grodnie zostało dopuszczone do ruchu międzynarodowego. Grodno znajduje się tuż za granicą Polski. Z Kuźnicy do Grodna jest naprawdę blisko. Wydaje się, że lotnisko to będzie używane do tego, żeby sprowadzać migrantów. Będą oni prosto z lotniska kiero-

wani na granicę, żeby wzmacniać presję, żeby niszczyć polskie urządzenia graniczne i żeby reżim mógł zarabiać na tym procederze. Bo przecież ci ludzie płacą grube pieniądze, żeby dostać się na Białoruś, a później w rejon przy granicy.

Wspomniał pan o tym, że Białoruś wprowadziła ruch bezwizowy m.in. z Pakistanem i Jordanią, a lotnisko w Grodnie będzie obsługiwać loty międzynarodowe. Co to oznacza dla Polski?

To nie tylko wrogie działania wobec Polski, ale i wobec całej Unii Europejskiej. To wojna hybrydowa wytoczona przez reżim Łukaszenki Unii Europejskiej i możemy to śmiało powiedzieć. Łukaszenka używa służb, także służb specjalnych, wykorzystuje organizacje przestępcze, przemytnicze, które zajmują się nielegal-

nym przewozem ludzi i szmuglowaniem osób przez granicę. Łukaszenka wykorzystuje wszystkie możliwości. Nasza Straż Graniczna codziennie zatrzymuje pośredników - kierowców i kurierów - którzy przyjeżdżają po tych ludzi w określone miejsce, bo wysyłają sobie pinezki z lokalizacją. Strażnicy graniczni zatrzymują te samochody. Między innymi do tego potrzebny jest stan wyjątkowy, żeby na drogach można było przeprowadzać stosowne kontrole. Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego od razu mamy efekty, czyli wzrost zatrzymań tych kurierów i osób, które przyjeżdżają do Polski np. z Niemiec, aby odebrać nielegalnych migrantów.

Skoro już pan zaczął mówić o stanie wyjątkowym, to chciałabym zapytać, jaki jest prawdziwy jego cel? Bo są

media oraz część opozycji, którzy twierdzą, że chodzi tylko o to, żeby dziennikarze nie mogli relacjonować wydarzeń z tych terenów.

Celem stanu wyjątkowego wzdłuż granicy Polski z Białorusią jest umocnienie tej granicy, wzmocnienie jej ochrony oraz umożliwienie służbom jeszcze lepszej pracy. My pamiętamy wszystkie happenin-gi pajaców, którzy biegali z torbami czy rzucali coś przez granicę. To wszystko powodowało wzmocnienie działań służb białoruskich. Oni zrozumieli wówczas, że ich działania przynoszą w Polsce konkretny efekt. Proszę zwrócić uwagę, że po sytuacji w miejscowości Usnarz zmalała presja na granicę litewską, a zaczęła się ogromna presja na granicę z Polską. Stało się tak, ponieważ Łukaszenka zrozumiał, że powodując napór na naszą granicę, rzeczywiście udało mu się wywołać w Polsce konflikt polityczny. To, że opozycja zła-pała się na haczyk Łukaszenki, jest dla mnie zdumiewające. Dla porównania - opozycja na Litwie i na Łotwie w tej sprawie stoi murem za rządem. Są pewne sprawy, które nie podlegają sporowi politycznemu. Według mnie taką sprawą jest ochrona polskich granic. Naprawdę jestem zdumiony tym, że polska opozycja gra w dramacie, który napisał Łukaszenka. Ma w nim swoje role i odgrywa je w sposób bez-błędny, wprost kapitalny, a nawet wyśmienity.

Ile jeszcze może potrwać to, co robi Łukaszenka? Macie jakieś przewidywania?

Jeżeli sprawimy, że jego działania będą nieskuteczne, że nasza granica będzie naprawdę superszczelna, to Łukaszenka będzie miał problem z tymi ludźmi u siebie. Wówczas - mam nadzieję - zrozumie, że należy się cofnąć. Tu nie ma miejsca na żadne negocjacje, nie możemy ustąpić reżimowi białoruskiemu. Nie można pokazać wahania, bo Łukaszenka tylko na to czeka. Czekają też na to, żeby opozycja zmusiła rząd do uległości. Nie udało mu się to.

Z tego, co pan teraz powiedział, wnioskuję, że stan wyjątkowy zostanie przedłużony. Dobrze rozumiem?

Są różne metody ochrony granicy. Na pewno nie udzielił pani odpowiedzi na takie pytanie, bo to decyzja prezydenta i rządu, który będzie o to ewentualnie wnioskował. Z pewnością musimy to wszystko podsumować i przeanalizować dane.

A kiedy możemy spodziewać się decyzji w tej sprawie?

Niebawem.

Senat zaproponował we wtorek poprawki do ustawy ws. rekompensat dla firm w związku ze stanem wyjątkowym. Poprawki rozszerzają grupę podmiotów uprawnionych do wsparcia m.in. o sklepy spożywcze, działalność kulturalną i przewóz turystów. Ustawa trafi teraz do Sejmu. Jak pan patrzy na poprawki zaproponowane przez senatorów?

Będę rekomendował w Sejmie odrzucenie tych poprawek. Rząd szybko wyszedł z propozycją rekompensat, bo Polacy, którzy tam mieszkają,

Tu nie ma miejsca na żadne negocjacje. Nie można pokazać wahania, bo Łukaszenka tylko na to czeka

faktycznie tracą na stanie wyjątkowym. Zdaję sobie sprawę, że obroty w pewnych branżach mogą być niższe, ale propozycje Senatu są po prostu odrealnione. To czysty populizm opozycji. Mało tego - skierowanie poprawek sprawia, że zostaje przedłużone procedowanie tej pilnej ustawy. Senat nie zwrócił na to uwagi, bo tak naprawdę to czy sta gra polityczna senatorów Koalicji Obywatelskiej. Nie ma to nic wspólnego z troską o przedsiębiorców w pasie przygranicznym. To jest wyłącznie czysta polityka.

Sam pan wielokrotnie podkreślał, że Straż Graniczna i Wojsko Polskie chronią nie tylko polską granicę, ale i zewnętrzną granicę Unii Europejskiej. Dlaczego więc nie pomaga im w tym Frontex?

Frontex to nie jest wielka straż graniczna Unii Europejskiej. To organizacja, która tak naprawdę, jeżeli chce gdzieś wysłać siły, to musi najpierw zebrać je od narodowych straży granicznych. Jeżeli ktokolwiek potrzebuje wsparcia, to jest to mała Litwa, która ma dłuższą granicę z Białorusią niż Polska. My dajemy sobie radę. W każdej chwili możemy zwielokrotnić liczbę żołnierzy na granicy. Myślę, że nie ma na razie potrzeby, żeby takie decyzje podejmować, tym bardziej że nie odnotowałem jakiegokolwiek korespondencji ze strony Fronteksu do Polski.

Rozważacie w przyszłości skorzystanie z ich pomocy na granicy czy niekoniecznie?

Jeżeli będzie taka potrzeba, to rozważymy. To oczywiste.

Ilu zatem strażników granicznych i żołnierzy broni w tej chwili naszej granicy?

Około 2,5 tysiąca strażników granicznych w oddziale podlaskim i drugie tyle żołnierzy. Do tego jest jeszcze oddelgowanych około pół tysiąca policjantów, którzy wspomagają Straż Graniczną i wojsko w strefie stanu wyjątkowego.

W poniedziałek odbyło się pana kolejne spotkanie ze związkami zawodowymi służb mundurowych. Nowe propozycje, które im pan przedstawił, zakładały m.in. podwyżkę o 677 zł, awanse w ramach podwyższenia grup zasługowania dla funkcjonariuszy na niższych etatach oraz odmrożenie funduszu nagród na poziomie 5,4 proc. w tym i 2,7 proc. w kolejnym roku. Policja już przychyliła się do propozycji resortu spraw wewnętrznych i administracji.

W 2018 roku podpisano porozumienie ze związkami zawodowymi. Jego elementem było to, że ze związkami zawodowymi zostaną uzgodnione warunki płacowe dla służb w nowej ustawie modernizacyjnej. My tę nową ustawę modernizacyjną przygotowaliśmy i będziemy ją niedługo ogłaszać. Czekaliśmy na uzgodnienie warunków płacowych. Już z jednym związkiem to zrobiliśmy. Teraz musimy uzgodnić je jeszcze ze związkami Państwowej Straży Pożarnej i Straży Granicznej.

Czeka pan jeszcze na decyzję Państwowej Straży Pożarnej i Straży Granicznej w sprawie propozycji MSWiA. Jakiej się pan spodziewa?

Jestem dobrej myśli i będę przekonywał związkowców do tego, żeby przyjęli propozycję resortu. Wiem, że związkowcy to ludzie odpowiedzialni i myślący także państwowo. Uważam, że kompromis, jeżeli będzie zawarty, będzie dobry zarówno dla funkcjonariuszy, jak i dla formacji, ale również dla Polski.

CV



MACIEJ WĄSIK

W latach 2006-2009 zastępca szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego, w latach 2015-2019 sekretarz stanu w KPRM, od 2019 sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, od 2015 sekretarz Kolegium do spraw Służb Specjalnych.

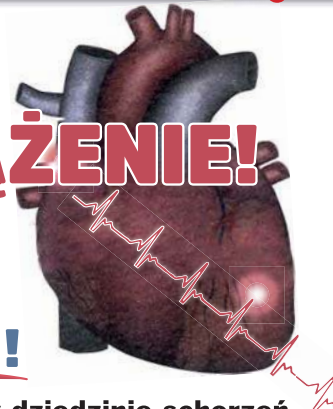
ARTYKUŁ REKLAMOWY



AKCJA REFUNDACJA - PUŁA PRODUKTÓW ZA 0 ZŁ!

MASZ SZANSE POPRAWIĆ KRAŻENIE!

Możesz zmniejszyć cholesterol i udrożnić tętnice w kilka tygodni!



Światowej sławy specjalista w dziedzinie schorzeń układu krążenia odkrył wyjątkową kompozycję składników, która może pomóc poprawić krążenie. Naturalny preparat ma szansę zmniejszyć ilość niebezpiecznych złogów płytki miażdżycowej i cholesterolu blokujących tętnice. Czy to odkrycie zrewolucjonizuje rynek?



Problemy związane ze złym krążeniem, wysokim poziomem cholesterolu oraz nadciśnieniem narastają stopniowo i niepostrzeżenie, już po 30. roku życia - możesz nawet nie wiedzieć, że je masz. **Działaj, zanim będzie za późno!** Jeśli: szybko się męczysz; masz bolesne skurcze nóg; odczuwasz ból lub zawroty głowy; masz kłopoty z koncentracją i pamięcią, oznacza to, że Twoje tętnice są stopniowo blokowane złogami cholesterolu oraz zwapniałą blaszką miażdżycową i potrzebują szybkiego oczyszczenia. **Jesteś w grupie wysokiego ryzyka!**

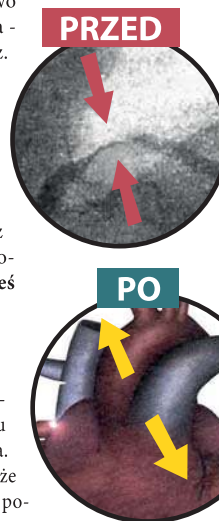
Na ratunek tętnicom

Lata naukowych poszukiwań doprowadziły eksperta ds. dolegliwości układu krążenia - Chao do niezwykłego odkrycia. Opracował naturalny środek, który może wspomóc udrażnianie tętnic i zmniejszać powstałe uszkodzenia. Dzięki unikalnej kompozycji roślinnych składników i silnych antyoksydantów preparat ma szansę dopomóc w oczyszczaniu tętnic ze zwapniałych złogów blaszki miażdżycowej i gębczystych narośli cholesterolu. Gdy krążenie zacznie się polepszać, środek może odżywić martwiejące komórki oraz zmniejszyć ryzyko wystąpienia nowych zatorów.

„Od dawna byłem przekonany, że stosowanie syntetycznych, mało przyswajalnych preparatów nie daje dobrych efektów. Po latach prac odkryłem, że rozwiązanie miałem cały czas obok siebie”, mówi twórca przełomowej metody. „To w mądrości kraju moich azjatyckich przodków znalazłem odpowiedź - roślinę niezwykle bogatą w substancje, które mogą pomóc w udrażnianiu tętnic i regulowaniu poziomu cholesterolu we krwi”.

Źródłem niezwykłych właściwości tej formuły jest **Gotu koła (centella asiatica)**, roślina, której działanie wykorzystuje się od ponad 2000 lat w azjatyckiej medycynie naturalnej. Może ona działać jak potężny taran, który z wielką siłą działa w zwalniając złogi płytki miażdżycowej i cholesterolu.

Do produkcji preparatu wykorzystano również **terminalia arjuna** czyli korę z drzewa występują-



cego na terenach Indii, Birmy i Sri Lanki, wykazującą silne działanie antymiażdżycowe oraz ekstrakt z liści lotosu, będący bardzo skutecznym środkiem walki z problemami układu krążenia. Kombinacja tych trzech naturalnych składników ma szansę sprawić, że złogi zalegające w tętnicach zostaną zminimalizowane. Efekty? Po kilku dniach mogą się zmniejszyć zawroty głowy i bolesne skurcze nóg. Po kilku tygodniach może zmaleć odczuwanie bólu w okolicy mostka, a opuchlizna kończyn zacznie się zmniejszać. Następnie tętnice mają szansę zostać odblokowane. Komórki Twojego ciała mogą wypełnić się życiodajnym tlenem, mózg i serce zaczynają pracować pełną parą!

Efekty mogą być widoczne po kilku dniach

Naturalny skład preparatu ma szansę sprawić, że będzie można go stosować bez obaw o skutki uboczne. Oto możliwe efekty jego stosowania:

- ✓ **zmniejszenie ilości blaszek miażdżycowych i złogów cholesterolu**
- ✓ **poprawa drożności tętnic**
- ✓ **zmniejszenie ryzyka wystąpienia degeneracji komórek mózgu (wzrost koncentracji),**
- ✓ **poprawienie ukrwienia kończyn (powrót krążenia, zanik skurczów i opuchlizny).**

Za sprawą tej nowatorskiej formuły masz szansę zmniejszyć **ilość obręzków** kończyn i duszności. W trakcie przyjmowania środka może **poprawić się Twoje krążenie, a wszystko to dzięki rozbiciu złogów płytki miażdżycowej i cholesterolu.**

Naturalna metoda Chao w tym roku trafiła do Polski, gdzie jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Obecnie trwa promocja i pierwsze 100 osób może otrzymać preparat całkowicie za darmo.

SKUTECZNA POMOC DLA UKŁADU KRAŻENIA!

Zadzwoń do **27 września 2021r.**, a dostaniesz **100% zniżki!** Otrzymasz wtedy preparat Chao za **0 zł** (przesyłka gratis)!

Zadzwoń: tel. 71 300 35 39

Poniedziałek - niedziela 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

**Zadzwoń teraz
PRODUKTY
GRATIS
czekają!**

REGULOWANE
TV

Posel do ministra w Sejmie: Będziesz wisiał. Hejt stał się powszechny

Kiedyś hejt ograniczał się do jednej wsi czy jednej gminy i wykańczano tam niektórych ludzi, drastycznie ich oplotkowując, wyszydzając, napiętnowując, wypominając im jakieś grzechy przodków. Teraz po prostu jest inna skala. To jest już skala sięgająca całego społeczeństwa – mówi prof. Janusz Czapiński, psycholog społeczny

Anita Czapryn

anita.czapryn@polskapress.pl



Co Pan pomyślał, kiedy usłyszał, jak poseł w Sejmie mówi do urzędującego ministra „Będziesz wisiał”?

Pomyślałem, że to są tylko słowa i oczywiście minister zdrowia nie będzie wisiał. Poseł Grzegorz Braun z przytupem zganił jego politykę związaną ze szczepieniami, ponieważ jest jednym z głównych orędowników antyszczepionkowców. Zatem mnie to nie zdziwiło. Zdziwiłoby, gdyby zaczęli się w polskim Sejmie naparzać, gdyby doszło do rękoczynów. Słowa? Żadne słowa mnie już nie dziwią.

Czy to oznacza, że hejt stał się już zjawiskiem powszechnym i występuje nawet w takich miejscach, jak polski parlament?

Gdybyśmy przeczytali stenogramy polskiego Sejmu z okresu międzywojnia, to musielibyśmy się zdziwić, że znowu nic nowego i że wtedy momentami było nawet dużo ostrzej niż jest dzisiaj w polskim parlamencie. Wie pani, odświeżam sobie lekturę Teresy Torńskiej „Oni”. Ile tam było hejtu w ramach jednej partii! Najpierw w Komunistycznej Partii Polski, potem, po wchłonięciu przystawki PPS – w PZPR. Niesamowita ilość hejtu. Wykańczanie ludzi poprzez oskarżanie ich o rzeczy wręcz niebywałe. Ile było hejtu w 1968 roku, także w przemówieniach Gomułki, tych antysemickich i w wyganianiu ludzi z innymi, etnicznymi papierami niż Polacy. Powiedziałbym, że skala się zmieniła. Kiedyś hejt ograniczał się do jednej wsi czy jednej gminy i wykańczano tam niektórych ludzi, drastycznie ich oplotkowując, wyszydzając, napiętnowując, wypominając im jakieś grzechy przodków. Teraz po prostu jest inna skala. To jest już skala sięgająca całego społeczeństwa. Pana Brauna widzieli ci, którzy akurat oglądali transmisję z Sejmu, ci, którzy na-



Czapiński: Moim zdaniem, jakaś liczba samobójstw w grupie polskich nastolatków też jest, jeśli nie spowodowana hejtem, to nim sprowokowana

stępne dnia weszli do jakiegoś portalu internetowego, albo kupili jakąś gazetę – musieli się o tym wszystkim dowiedzieć. Ta skala jest przerażająca. To dotyczy takiego hejtu, który może doprowadzić wręcz do próby albo i udanego samobójstwa; to dotyczy też młodych ludzi. Masa dziewcząt narażona jest ze strony zazdrosnych, nienawistnych koleżanek czy kolegów. Publikowanie kompromitujących zdjęć na portalach społecznościowych to też jest rodzaj hejtu.

Skala jest przerażająca. To dotyczy takiego hejtu, który może doprowadzić wręcz do próby albo i udanego samobójstwa;

Mogłoby się wydawać, że wcześniej ta przestrzeń, gdzie ów hejt się odbywał to był internet i najczęściej hejt był tam anonimowy. W tej chwili znalazł się on w przestrzeni debaty publicznej, przeszedł do oficjalnego języka, stał się zjawiskiem powszechnym. Przykład idzie z góry. Jakie znaczenie ma taka wypowiedź posła Grzegorza Brauna?

Ma pani rację, że upowszechnienie tego typu zachowań jak pana Brauna, to jest torowanie drogi dla kolejnych, którzy chcieliby go nawet przebić w tej hejtowskiej agresji wobec innych ludzi. Z tym się zgadzam. Innymi słowy, to kształtuje pewne normy relacji między ludźmi. To kształtuje również pewne ramy dopuszczalnych publicznie zachowań. Prywatnie te zachowania zawsze były

marne. Jak się kogoś w rodzinie nienawidziło, to tak się na niego nadawało, że można go było spokojnie wykończyć. I to się działo w ramach jednej rodziny, a już nie mówię o jednej wsi czy gminie. Tylko że to nie miało charakteru w takim sensie publicznego, jak wystąpienie posła w Sejmie – tu ma pani absolutnie rację. Ucieramy inne sposoby komunikowania się ze sobą i inne kryteria czy standardy relacji między ludźmi po wyjściu tych ludzi z domu, albo po wyjściu ze ścisłego grona przyjaciół czy znajomych. Udajemy się na forum ogólne, publiczne...

...i tam się okładamy obelgami.

I tam głosimy to, co kiedyś głosiliśmy w zaciszu domowym.

Hejt stał się więc powszechny; doświadczają go czy to

politycy, celebryci, czy sportowcy. Wspomniał Pan o tym, że hejt może doprowadzić do samobójstwa – głośno było o modelce, której chłopakiem był niemiecki piłkarz i z powodu hejtu popełniła samobójstwo.

Ale też, moim zdaniem, jakaś liczba samobójstw w grupie polskich nastolatków też jest, jeśli nie spowodowana hejtem, to nim sprowokowana. Być może mieli jakieś inne, dodatkowe problemy, ale tym bodźcem spustowym, który doprowadził do targnięcia się na własne życie była anatema środowiskowa, która wynikała z faktu, że byli atakowani w taki właśnie hejterski sposób przez rówieśników, kolegów czy koleżanki. Takich przypadków z pewnością jest dużo więcej. Dlatego jedne z badań pokazują, że ogromny odsetek Polaków sądzi, że internet pociąga za sobą również różnego rodzaju negatywne skutki zdrowotne. Rozumiem, że ci, którzy tak mówią, mają na myśli właśnie tego typu przypadki. To prawda, tylko, że groźniejszy jest hejt grupowy. To znaczy obarczanie błotem całych grup społecznych; dzielenie Polaków na lepszy i gorszy sort. Na szczęście bez dokładnej definicji, którzy są którzy. Ale w domyśle taką definicję można sobie ukuć. Krótko mówiąc, napuszczanie jednych grup na inne grupy także za pomocą hejterskich zabiegów jest dużo groźniejsze niż hejt wycelowany w jakieś konkretne, poszczególne osoby. One oczywiście mogą za to zapłacić, jak są nieodporne. Wielu ludzi jest odpornych, czyta takie urągające im wpisy w internecie, ale następnego dnia już o nich nie pamiętają. A jest oczywiście grupa nadwrażliwców, którzy niezwykle silnie przeżywają jakiegokolwiek tego typu ataki na siebie. Tylko, że koszty wtedy są indywidualne. Natomiast koszty hejtu grupowego, czyli odmawianie członkostwa pewnym grupom ludzi to jest poważny społeczny problem. Po pierwsze pogłębia podziały społeczne, a po drugie prowadzi do eskalacji agresji w zachowaniach.

Czy ten poziom nienawiści, jaki się wylewa zarówno w przestrzeni internetowej, jak i poza nią, to jest proces, który cały czas eskaluje?

Ten proces trwa. Być może w jednych okresach jest bardziej nasilony, w innych mniej, ale nie sądzę, że to jest stała wznosząca się. No, w każdym razie śmierć prezydenta Gdańska też w jakimś stopniu była przypisywana hejterskim, medialnym zachowaniom wobec niego. Dzisiaj, nie wiem z jakich powodów, starszy człowiek postrzelił się w Białym Miasteczku i potem w szpitalu zmarł. Może też chciał zaprotestować albo był przejęty czymś, co znalazł także w sferze medialnej i bardzo go to wkurzyło czy wytrąciło z równowagi; w każdym razie zdemolowało mu emocje. Tego nie wiemy. Zatem to są przypadki, które się zdarzają od czasu do czasu, ale dzisiaj nie ma przypadków czysto fizycznej agresji. A moim zdaniem nie ma ich dzisiaj znacząco więcej niż dwa, pięć czy dwadzieścia lat temu. Powstaje tylko takie wrażenie, ale ono wynika stąd, że wszyscy mają dostęp do wszelkich możliwych informacji, w tym informacji fałszywych, informacji napastliwych, ataków hejterskich, dlatego że całe to zjawisko rozdyma internet, bo w coraz mniejszym środku tradycyjne środki medialne, gdyż one stopniowo tracą odbiorców. Natomiast internet nie tylko, że nie będzie tracił, ale będzie zyskiwał odbiorców, jeśli chodzi o tego typu ataki. Poza tym istnieje zasada – zło jest silniejsze od dobra – w tym sensie, że jeśli ktoś się chce wypromować, to nie robi tego, pokazując swoje życie rodzinne, tylko atakując innych. Generalnie rzecz biorąc, zgodnie z tą zasadą, łatwiej jest kogoś zniszczyć niż przekonać do swoich racji. Ponieważ to są zasady, które obowiązują wszędzie na świecie, w Polsce także, no, to jeśli chcemy załatwić jakąś własną sprawę i na drodze do załatwienia tej sprawy widzimy jakichś innych ludzi, wszystko jedno o jaką sprawę chodzi, nawet to nie musi być jakiś prywatny interes, tylko na przykład sprawa

ideowa - szczepić się czy nie szczepić - to antyszczepionkowcy niszczą zwolenników szczepienia, a zwolennicy szczepienia agresywnie reagują na informacje o antyszczepionkowcach.

Jeśli już wspomnieliśmy o internecie, to kiedyś widziałeś się i pozytywną stronę hejtu w internecie. Mówiłeś, że internet może być swoistym wentylem, strefą, w której, jeśli ktoś już hejtuje, czyli upuści trochę jadu, frustracji i nienawiści, co go zżera, to nie będzie tego robił w realu. Nadal tak jest?

Wspomniała pani o czymś, co się wywodzi z psychologicznej teorii katharsis - jak ktoś jest na coś mocno wkurzony, weźmie dywan na trzepak i się spoci, to mu ta złość przejdzie. Ale w przypadku trzepania w internecie ta teoria katharsis się nie sprawdza, dlatego, że inni podchwytyją i eskalują. W związku z tym spirala nienawiści, niechęci, agresji wręcz u tych, którzy zapoczątkowali ten cały proces nienawiści, raczej rośnie aniżeli maleje. Inni zwolennicy poglądów tego hejtera ładują mu baterie. Dostarczają kolejnych argumentów. Albo zaczynają mu kibicować i on się czuje zobowiązany do spełnienia swojej misji.

I nagle hejt staje się misją.

Nagle zniszczenie przeciwnika, wszystko jedno, jakiego rodzaju jest to przeciwnik, staje się życiową misją, powołaniem dla tego hejtera; on się musi wywiązać z zobowiązania, które złożył tej ogromnej publiczności. Dlatego, że w internecie, nawet jeśli to jest za ledwie kilka tysięcy odsłon jakiegoś wpisu, to jest to już

ogromna publiczność. Kilka tysięcy ludzi to więcej niż cztery wsie okoliczne.

Chciałabym wrócić jeszcze do Sejmu i tego, w jaki sposób brutalizował się język parlamentarny po 1989 roku. Zdaniem niektórych polityków to się zaczęło, gdy do Sejmu weszła Samoobrona.

To zależy, jak kto definiuje brutalizację. Słuchałem pierwszych wystąpień Jana Marii Rokity w pierwszym Sejmie; to były bardzo ostre ataki. On też specjalnie nie przebiegał w słowach. Oczywiście, nikogo palcem nie wskazywał i nie mówił, że będzie wisiół, ale informacje o tym, że komunistów trzeba wykończyć, wszystko jedno, lepszym czy gorszym językiem, były powszechnie w tym Sejmie także wyrażane. Język się zmienił, ale emocje się nie zmieniły. Być może wtedy większość z nas, Polaków, była w takim szoku, że w ogóle doszło do zmiany systemu i że Rosjanie nie uruchomili swoich wojsk, które u nas stacjonowały, głównie w okolicach Legnicy, na ziemiach zachodnich. Był taki szok i była trwoga wśród posłów wszelkiej maści, że nie powinniśmy przesadzić, bo być może ta wiosna wolności zmieni się w zimę nowego zniewolenia. A dzisiaj nikt się specjalnie nie obawia, że ktokolwiek wkroczy do Polski ze swoimi wojskami i nas ponownie spacyfikuje.

Hejt kiedykolwiek, może choć przez przypadek, niósł jakąś wartość merytoryczną, czy to zawsze była kolokwialnie mówiąc, nawalanka?

Zwolennicy hejtera ładują mu baterie. Albo zaczynają mu kibicować i on się czuje zobowiązany do spełnienia swojej misji

Hejt nie niesie żadnej wartości merytorycznej; jest dźwignią do gwiazdorstwa...

...może dlatego jest taki popularny?

Oczywiście. Jest narzędziem do wyróżnienia się w tle. Przy takim zalewie informacji bohaterów życia publicznego, żeby się czymkolwiek wyróżnić, to trzeba porządnie komuś przywalić. Poza tym to jest skuteczne narzędzie. Tak jak nikt nie zapomni, choć błagano o to, to nie zapomni nazwiska Herostratesa, wielkiego podpalacza, to też nikt nie zapomni nazwiska Brauna i ciągle to będzie wyciągane.

Co z tym hejtem zrobić? Czytaliśmy pomysły socjologów i psychologów, że uratować nas może zejście na poziom miasta, w sensie społeczeństwa obywatelskiego. Czyli: schodzimy na poziom lokalnej społeczności i rozwijamy tożsamość lokalną; zależy nam na tym samym, aby w tym mieście były czyste trawniki, ładne parki, aby właściciele psów sprząkali po swoich pupilkach.

Tak, ale różnym grupom chodzi o inne wydatkowanie pieniędzy publicznych także w ramach jednej gminy. Zawsze będą podziały, jeśli chodzi o grupowe interesy, wobec tego to nie jest recepta na wy-

eliminowanie hejtu z jakiegokolwiek przestrzeni publicznej, czy to internetowej, czy jakiegokolwiek innej, w postaci plotek rozsiewanych w ramach jednego miasta czy w ramach jednej wsi nawet. Moim zdaniem, nie ma się co trudzić.

Czy to znaczy, że nie ma dla nas nadziei?

Nadzieja jest taka, że wraz ze zmianą warunków życia i zmianą także podziałów społecznych ze względu na interesy grupowe, zaczniesz również ewoluować ten przekaz hejterski. Nie ma co marzyć o tym, że wykorzenimy, wytrzebimy hejt z przestrzeni publicznej. Nie warto tracić sił intelektualnych na wymyślanie jakichś sposobów na to zjawisko. Natomiast można oczywiście apelować, żeby ci, którzy są w przestrzeni medialnej, najbardziej wyraziści, próbowali jednak uruchomić hamulce, jeśli chodzi o to, co mówią i w jaki sposób mówią o innych. A najbardziej widoczni w przestrzeni medialnej oprócz różnych celebrytów, są politycy. Dobrze byłoby do nich zaapelować; jeśli chcą mieć lepiej funkcjonujące społeczeństwo, z mniejszą ilością zgrzytów i podziałów, no to sami powinni zaprzestać tworzenia tych podziałów.

Tylko, że politykom te podziały bardzo się opłacają. Może warto się zastanowić, kiedy te podziały przestają być istotne, w jakich momentach?

Nigdy nie przestają być istotne, co pokazuje przykład agresji na Kongres w Waszyngtonie po przegranej Trumpa. Te podziały zawsze będą istnieć. Co prawda nie słyszymy

o żadnych bulwersujących zachowaniach w Szwajcarii; tam się jakoś udało uzyskać pewną równowagę, jeśli chodzi o realizowanie konkurencyjnych potrzeb różnych grup społecznych i tam nie ma takich wystąpień. Ale Francja jest przykładem agresywnych, radykalnych wystąpień, także ulicznych. Takie przykłady są także w Niemczech, w Rosji ataki na szkoły, z bronią w ręku. Nie mamy co marzyć o wyeliminowaniu hejtu, bo taka jest historia ludzkości; zawsze byliśmy agresywni i od zawsze dzieliliśmy się na tych, których uważaliśmy za wrogów i tych, których uważaliśmy, jeśli nie za przyjaciół, to przynajmniej za neutralnych obserwatorów naszego życia. Nie zlikwidujemy internetu po to, żeby ograniczyć zasięg nienawiści i wrogości. Internet w tym sensie jest medium bardzo demokratycznym, że on to niezwykle upowszechnił. Każdy może do niego wejść i ułać swojej żółci.

Tylko że najbardziej widać, jacy naprawdę jesteśmy, po sposobie, w jaki mówimy o innych ludziach.

Ta zasada dotyczy tylko zmarłych, bo tylko o zmarłych się źle nie mówi. Na żywych można pluć i psioczyć, i to wcale nie znaczy o tym, że jesteśmy gorsi, albo tacy sami. Nie. Teza o tym, że jak ktoś hejtuje, to znaczy, że projektuje i tak naprawdę on w sobie ma jakieś fobie i słabości, które chce zwalczać u innych, a jak atakuje LGBT, to znaczy, że sam jest krypto homo - nie, ta teza w życiu się nie sprawdza. Poza tym są bańki społeczne, które także tworzy i zamyka internet. Inaczej mówiąc, my

się liczymy z tym, co o nas sądzą ci, którzy zachowują się tak samo jak my, a nie przeciwnicy społeczni, ideologiczni, gospodarczy, polityczni, i tak dalej. To nas nie interesuje. Z pewnością zagorzałych zwolenników telewizji publicznej absolutnie nie interesuje, co sądzą o nich zwolennicy TVN.

I odwrotnie. Tak jest.

Kiedy poseł Grzegorz Braun wchodził na mównicę sejmową, powiedział „Szczęść Boże”. Schodząc, rzucił groźbą: „Będziesz wisiół”. Przecież jedno z drugim nie ma nic wspólnego. Jak on to łączy?

Pewnie szczęścia bożego życzył swoim, a do swoich nie zaliczył ministra zdrowia. Tyle.

CV



JANUSZ CZAPIŃSKI

Psycholog społeczny, doktor habilitowany nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w zakresie psychologii społecznej. Jest wieloletnim szefem badań „Diagnoza Społeczna”, projektu, który od 2000 roku analizuje warunki i jakość życia Polaków.

AUTOPROMOCJA
0010281268

2021 Nasze DOBRE Z POMORZA

Zdobądź tytuł
NAJLEPSZEJ MARKI
z Pomorza

Nie czekaj dowiedz się więcej!
Katarzyna Kucaba
TEL. 519 503 524
E-MAIL. katarzyna.kucaba@polskapress.pl

Organizator:



Mecenas:



Uczestnicy tegorocznej edycji Nasze Dobre:



Jak Ukraińcy chcieli zastrzelić Piłsudskiego we Lwowie

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskapress.pl



II RP

Równo 100 lat temu, 25 września 1921 r. we Lwowie, dokonano nieudanego zamachu na Józefa Piłsudskiego. Okazało się, że odrodzona Rzeczpospolita wcale nie jest taką sielanką, jakiej się spodziewano.

Za zamachem stała Ukraińska Organizacja Wojskowa, terrorystyczna jacejka zorganizowana w 1920 r. Jej głównym celem było przeciwdziałanie porozumieniu Ukraińców z Polską, przede wszystkim przez wywoływanie konfliktów między ludnością polską a ukraińską. Władzę w UWO sprawował Jewhen Konowalec, późniejszy szef i przewodniczący Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), a szefem sztabu był ppłk Jurko Otmarsztejn. Pieniądze na działalność płynęły z niemieckiej Abwehry.

Strzela „Smok”

Zamach na Piłsudskiego był dokładnie zaplanowany. Działacze UWO skorzystali z okazji, że Naczelnik państwa 25 września 1921 roku przyjechał do Lwowa na otwarcie I Międzynarodowych Targów Wschodnich. Wszystko rozegrało się ok. godz. 21, kiedy Piłsudski wychodził w towarzystwie ówczesnego wojewody Kazimierza Grabowskiego z obiadu wydanego na jego cześć w lwowskim ratuszu. Zamachowiec oddał w kierunku siedzącego w odkrytym aucie Naczelnika kilka strzałów z rewolweru. Nie trafił, zranił jedynie w ramię i rękę wojewodę Grabskiego.

„Publiczność i posterunkowi rzucili się błyskawicznie, aby ująć sprawcę zbrodniczego czynu i byliby go na śmierć załucki, gdyby nie policja, która chcąc go aresztować, wyrwała go z rąk tłumu” - pisało nazajutrz w „Kurjerze Lwowskim”. Początkowo nie wiadomo było, kim jest młody zamachowiec i czy działał sam. Po Lwowie błyskawicznie rozeszły się plotki: „bolszewicy chcieli zgładzić Piłsudskiego”, „Żydzi zorganizowali zamach”. Sporym zaskoczeniem okazał się fakt, że zamachowcem był 20-letni Ukrainiec Stepan Fedak o buńczucznym pseudonimie



Józef Piłsudski wielokrotnie był potem we Lwowie. Tu na zdjęciu z piłkarzami Pogoni Lwów

„Smok”, syn znanego lwowskiego adwokata i działacza niezależnych organizacji ukraińskich dr. Stefana Fedaka.

Co ciekawe, kilka tygodni przed zamachem Piłsudski odbył dłuższe spotkanie z ojcem zamachowca, prezesem Ukraińskiego Komitetu Obywatelskiego, również Stepanem Fedakiem, na którym m.in. powiedział: „Jestem przekonany, że tylko ścisły związek między wolną Polską a wolną Ukrainą może zapewnić pokój na Wschodzie i pomyślny rozwój obu bratnich narodów”.

Łagodne wyroki

W czasie późniejszego przesłuchania Piłsudski zeznał, że wyklucza, by „to Fedan do niego strzelał”, podobnie oskarżony twierdził, że chodziło mu jedynie o demonstrację publiczną. Aleksandra Piłsudska w swoich wspomnieniach twierdziła, że jej mąż wręcz zabiegał o łagodny wymiar kary dla tego młodzieńca.

„Kurjer Lwowski” tak opisywał przesłuchanie zamachowca: „Przy dalszym poszukiwaniu przekonano się, że (...) ma ukryty w dolnej części bielejny szeroki, ostry nóż w for-

mie sztyletu, rozwiązano więc natychmiast tasemki i nóż wydobyto. Oszłołomionego chwilowo Fedaka nie można było na razie przesłuchiwać, dopiero po pewnym czasie począł odpowiadać na zapytanie komendanta policji państwowej Łukomskiego (...). Podał on, że (...) nie miał zamiaru zastrzelić Naczelnika Państwa, jeno wojewodę Grabowskiego. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło Fedakowi ranę postrzałową i obmyło twarz ze krwi, która spływała obficie od uderzeń wzburzonej tuż po zamachu publiczności, poczem odwieziono Fedaka do szpitala powszechnego, stąd zaś odstawiono go do aresztów policyjnych, gdzie do późna w nocy przesłuchiowano go w obecności szeregu osób stojących na czele sądu, prokuratury i policji”.

W wyniku procesu Fedak został skazany przed lwowskim sądem okręgowym jedynie za zamach na życie wojewody Grabskiego, otrzymując 6 lat pozbawienia wolności (wyszedł przed upływem tego czasu). Poza głównym sprawcą, oskarżonym było kilkanaście osób, z których cztery

skazano na dwa i pół, a jedną na półtora roku więzienia. Warto zaznaczyć, że wśród nich byli Dmytro Palijiw i Mychajło Matczak, późniejsi posłowie na Sejm RP z ramienia Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO) i Ukraińskiej Socjalistycznej Radykalnej Partii.

Pokaz twardości

Cofnijmy się jednak do momentu tuż po zamachu i przyjrzyjmy się postawie Józefa Piłsudskiego. Jak na żołnierza i polityka przystało zachował nadzwyczajny wręcz spokój i oprowadzanie. Po upewnieniu się, że życie wojewody Grabowskiego nie jest zagrożone, udał się do Teatru Wielkiego, a potem na... raut. Gdy Marszałek pojawił się w łóży teatralnej, widzowie wstali z miejsc i przez

„Przy dalszym poszukiwaniu przekonano się, że (...) ma ukryty w dolnej części bielejny szeroki, ostry nóż w formie sztyletu”

dziesięć minut bili mu brawo, skandując „Niech żyje!”. Podobna sytuacja powtórzyła się też na raucie.

Naczelnika próbował naśladować wojewoda Grabowski. Gdy lekarz stwierdził, że jego ogólny stan jest dobry, polecił odwieźć się do domu, a potem w glorii bohatera udał się na wieczorny bankiet w magistracie. Taka twarda postawa obu przedstawicieli władz II RP w obliczu zagrożenia życia i zdrowia zrobiła bardzo duże pozytywne wrażenie na mieszkańcach Lwowa i jest była szeroko komentowana w prasie.

Następnego dnia Piłsudski odbył naradę z miejscowymi oficerami, wygłosił przemówienie w kasynie wojskowym, po czym wrócił do Warszawy. W Belwederze zastał biurko zasypane stosami depesz od przywódców europejskich państw, w których gratulowano mu szczęśliwego ocalenia. Najserdeczniejszą wysłał prezydent Republiki Weimarskiej Friedrich Ebert.

Ukraiński terror

Zamach na Piłsudskiego pokazał, jak bardzo skomplikowane są stosunki narodowościowe w II RP i jak wielkim problemem jest nacjonalizm ukraiński. Wydarzenie we Lwowie było jedynie preludium do kolejnych, prowadzonych na większą skalę działań sabotażowych i dywersyjnych, za którymi stała UWO.

Już w 1922 r. organizacja była zdolna do zakrojonej na dużą skalę akcji skierowanej głównie przeciwko polskiemu ziemiaństwu. W 1922 roku członkowie UWO, zgodnie z porozumieniem ukraińsko-niemieckim, odbywali przeszkolenie w Reichswehrze. Historycy podają, że w czasie samego przebiegu wyborów do Sejmu Polskiego w 1922 r., UWO i ukraińscy komuniści dokonali około 2300 podpałów i 38 aktów dywersji na kolei na szkodę państwa polskiego.

W Monachium powstał nawet specjalny ośrodek szkoleniowy dla Ukraińców, a w 1924 r. zorganizowano kolejny szkoleniowy dla dywersantów, terrorystów i szpiegów. Kandydatów mających odbyć szkolenia typował Związek Ukraińskich Oficerów w Niemczech (założony w 1921 r.). Poza tym w Wolnym Mieście Gdańsku od 1928 zaczęto szkolić ukraińskich dowódców, Abwehra zorganizowała także szkolenia w Czechosłowacji.

W zasadzie co roku zdarzały się ataki bojówek UWO na Pola-

ków i ugodowych Ukraińców. Sytuacja pogorszyła się jeszcze, kiedy w 1929 r. działacze UWO i innych ukraińskich ugrupowań nacjonalistycznych powołali do życia bardziej radykalny OUN.

To właśnie bojówki OUN odpowiadały m.in. za zamordowanie w 1931 r. dążącego do porozumienia polsko-ukraińskiego posła Tadeusza Hołównę i zastrzelenie w Warszawie 15 czerwca 1934 r. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego.

A co z Fedakiem?

Niewiele wiadomo o dalszych losach zamachowca Stepana Fedaka. Prawdopodobnie natychmiast po wcześniejszym zwolnieniu na mocy amnestii wyjechał do Niemiec. Podobno w czasie wojny światowej podczas egzekucji Żydów w Babim Jarze był tłumaczem Sonderkommando 4a, oddziału odpowiedzialnego za ludobójstwo. Większość badaczy jest zgodna, że pod koniec wojny zaginął bez śladu w Berlinie.

Nieco więcej wiemy o losie jego ojca. Do 1927 r. był radnym Tymczasowej Rady Miejskiej Lwowa (w latach 1919-1923 nie uczestniczył w jej obradach), a od 1923 r. prezesował Związku Adwokatów Ukraińskich. Zmarł 6 stycznia 1937 r. we Lwowie.

Na koniec kilka uwag o narodowościowej mozaice doby Dwudziestolecia. O ile pierwsze lata II RP minęły pod znakiem polonizacji polskich Kresów Wschodnich, to już po kilku latach pojawiły się inne tendencje. Na przykład w 1924 r. min. Stanisław Grabski zlikwidował szkoły ukraińskojęzyczne i wprowadził szkoły utrakwistyczne (dwujęzyczne), z językiem polskim i ukraińskim. W rezultacie w ciągu kolejnych dwunastu lat liczba ukraińskich szkół spadła z ponad 2,5 tys. do niecałych 500.

Taka polityka spotkała się wówczas z ostrą krytyką piłsudczyków. Poseł Tadeusz Hołowno nazwał ją wręcz „beźmyślną” i grzmiał, że rodziła ona stopniowo otwartą niechęć społeczeństwa ukraińskiego i białoruskiego wobec polskiej władzy. Jak wiemy, kilka lat potem sam padł jej ofiarą. Paradoxem jest to, że „problem ukraiński” sięgnął apogeum w momencie, gdy władzę w Polsce przejęli ludzie usilnie dążący do pojednania polsko-ukraińskiego.

Grażyna Starzak
redakcja@polskapress.pl



Historia

Żydowskie uciekinierzy nie zdawali sobie sprawy, że Sugihara wydawał im wizy wbrew poleceniom japońskiego MSZ i rządu - mówi prof. Aleksander Skotnicki.

Wydał pan kolejną książkę o żydowskich obywatelach Krakowa uratowanych z Holocaustu. Bohatera pierwszej - Oskara Schindlera - poznaliśmy. Bohatera ostatniej - Japończyka Chiune Sugihara - nawet w Krakowie mało kto zna.

To prawda. Chiune Sugihara pomiędzy listopadem 1939 a sierpniem 1940 roku, czyli do momentu aneksji Litwy przez Sowieców, był konsulem swojego kraju w Kownie. Przed opuszczeniem swojej placówki w ciągu czterech tygodni wystawił kilka tysięcy japońskich wiz polskim i litewskim Żydom, chcących uciec z terytorium Litwy. Dzięki temu ocalało kilka tysięcy osób, głównie z Polski. W grupie uratowanych było 47 krakowskich Żydów.

Kiedy po raz pierwszy usłyszał pan o Sugiharze?

17 lat temu. W 2004 roku dostałem list z Hajfy, od urodzonego przed wojną w Krakowie doktora medycyny Ignacego Feldbluma. Nadawca wiedział, że interesuję się m.in. udziałem Żydów w walce o niepodległość Polski na przestrzeni wieków. Chciał mnie poinformować, że jego pradziad - Maurycy Weber z Krakowa - brał udział w Powstaniu Styczniowym. Nawiązałem kontakt z Igo Feldblumem, żeby dowiedzieć się czegoś więcej o jego pradziadku. Słuchając opowieści o losach rodziny Feldblumów, po raz pierwszy usłyszałem o japońskim konsulu z Kowna i jego „wizach życia”. Gdy wybuchła wojna, Igo miał 12 lat. We wrześniu 1939 roku z rodzicami przedostali się do Lwowa, a kilka miesięcy później do Wilna. Był to jedyny przekazany Litwie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w ówczesnej stolicy Litwy, w Kownie, znalazł się szlachetny człowiek, dyplomata, wicekonsul Japonii Chiune Sugihara, który w porozumieniu z konsulem honorowym Holandii, Janem Zwartendijkem, wystawiając latem 1940 roku wizy tranzytowe do Japonii i docelowo do kolonii holenderskich w Ameryce, umożliwili rodzinie Feldblumów wyjazd z zajętej przez Sowieców Litwy. Stamtąd dotarli do Moskwy. Jak większość polsko-żydowskich uciekinie-



Konsul Sugihara opuszczający Kowno na dworcu kolejowym z żegnającymi go polskimi uchodźcami - 4 IX 1940 roku

„Posłaniec Boga”, który ratował polskich Żydów

rów mieli Koleją Transsyberyjską dojechać do Władystowa i dalej do Japonii. W Moskwie udało im się jednak uzyskać wizę wjazdową do Palestyny. Dotarli tam poprzez Odesę, Konstantynopol, Syrię i Liban. Od Igo Feldbluma dowiedziałem się też o innych krakowianach uratowanych z Holocaustu w podobny sposób jak jego rodzina.

Kim byli krakowscy Żydzi uratowani przez Sugihara?

Prawnikiem, przedsiębiorcą, cenionym przedstawicielem środowiska medycznego. Dla przykładu - ojciec Igo - Szymon Feldblum, był przed wojną znanym krakowskim adwokatem, który bronił w sądach profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, krakowskich arystokratów, ale też prostych ludzi. Tych ostatnich pro bono. Wśród ocalałych przez Sugihara krakowian byli też bracia Ignacy i Maksymilian Aleksandrowiczowie. Pochodzili ze starej, kupieckiej rodziny krakowskiej, zamieszkałej w domu przy ulicy Bernardyńskiej 11 pod Wawelem. Ignacy był wybitnym prawnikiem, znanym w przedwojennej Polsce obrońcą praw człowieka, zdeklarowanym wrogiem komunizmu w wydaniu stalinowskim. Maksymilian ukończył Akademię Handlową. Obaj bracia byli znanymi działaczami społecznymi. Po wybuchu wojny przedostali

się do Lwowa, ale tam groziło im aresztowanie przez NKWD i wywiezienie na Syberię. Przyjaciele ostrzegli ich w porę. Uciekli na niepodległą wówczas Litwę. W sierpniu 1940 roku uzyskali japońskie wizy tranzytowe i holenderskie docelowo do Surinamu i Curaçao w Ameryce Południowej, dzięki czemu uratowali się. Poza Ignacym i Maksymilianem zginęło 20 osób z tej znanej, krakowskiej rodziny, łącznie z małymi dziećmi. Dzięki „wizom życia” japońskiego konsula, z Holocaustu uratowało się też sześć osób z rodziny Laxów. To tej rodzinie Kraków zawdzięczał powstanie istniejącej do dzisiaj, pod nazwą „Wawel”, fabryki słodczy. Została założona w 1925 r. na mocy umowy ze szwajcarską fabryką czekolady Suchard. Laxowie, uratowani przez Sugihara, byli przed wojną dyrektorami tej krakowskiej fabryki. Wśród uratowanych byli też bracia Schenkerowie, Alfred - dyrektor fabryki wafli Pishinger, oraz Oskar - sędzia grodzki. Z innej krakowskiej rodziny - doktora medycyny Emanuela Steina i jego żony Róży Herzig, uratowało się dziewięć osób. Doktor Stein po dotarciu do Ameryki stał się znanym lekarzem. Jego pacjentem był m.in. Artur Rubinstein.

Mówimy o zasługach japońskiego konsula. Pora, by bliżej go poznać.

Chiune Sugihara kształcił się w Nagoi i Tokio. Jego ojciec chciał, by został lekarzem. On chciał podróżować, interesował się innymi krajami. Uczył się języków obcych (angielskiego, rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego). Umyślnie oblał egzamin na medycynę, za co ojciec go wydziedziczył. W 1919 roku Chiune dostał się do służby dyplomatycznej Japonii. Między listopadem 1939 roku a sierpniem 1940 pełnił funkcję wicekonsula w Kownie. Miał wówczas 40 lat. Dwa lata po wojnie zwolniono go ze służby dyplomatycznej za to, że „wizy życia” wydawał bez zgody przełożonych. Został zrehabilitowany przez japońskie MSZ dopiero w 1985 roku, po otrzymaniu Medalu „Sprawiedliwego” z Yad Vashem w Jerozolimie. Wówczas zaczęły się też ukazywać artykuły w prasie japońskiej i innych krajach na temat jego bohaterskiej postawy. Nazywano go w tych publikacjach „posłańcem Boga”, „dobroczyncą 4 tysięcy żydowskich uciekinierów z Polski”. Zaczęło mu budować pomniki, nazywać jego imieniem ulice i parki. On sam nigdy nie zabiegał o zaszczyty. Nigdy nie wspominał o swoim niezwykłym czynie. Dopiero w 1969 r. odnalazł go człowiek, któremu pomógł się uratować. Był to dyplomata pracujący w ambasadzie Izraela w Tokio.

Przy pracy nad książką o „Konsulu, który ratował Żydów” korzystał pan z wielu relacji ocalałych lub ich potomków, mieszkających obecnie w Australii, Izraelu czy USA. Jak wspominają spotkanie z Sugiharą?

Trzeba przypomnieć, że to były dla nich straszne dni. Sugihara w depeszy do MSZ Japonii pisze o „tłumie żydowskich uciekinierów, rozgorączkowanych, głodnych, zaniedbanych” tłoczących się pod jego domem. „Ci ludzie szli przez wiele dni doświadczając ogromnych cierpień. Szli bez względu na pogodę. Niektórzy wzdłuż torów kolejowych. Mając więcej szczęścia przyjechali pociągiem. (...) Są wśród nich starcy, kobiety, dzieci. Osoby te bardzo cierpią i są zdesperowane”. We wspomnianej depeszy pisze też: „Jako człowiek nie mogę pozostać obojętnym na ich prośby. Proszę o pozwolenie na wystawienie im tranzytowych wiz japońskich, aby mogli wyjechać z tej śmiertelnej pułapki, którą jest w tej chwili Litwa zajęta przez Rosję Sowiecką”. Trzeba dodać, że w tym czasie już wszyscy dyplomaci na żądanie Sowieców opuścili Kowno. Został tam tylko Sugihara i konsul Holandii. „Tylko my dwaj możemy razem udzielić im pomocy” - pisze dalej w informacji do MSZ Japonii. Następnego dnia Sugihara ogłosił czekającym pod konsulem:

„Wystawię wizę każdemu z was, proszę cierpliwie czekać”. Pracował po kilkanaście godzin dziennie, od 8 do 20, wystawiając od kilkudziesięciu do nawet kilkuset wiz. Wypisywał je ręcznie, po japońsku. Najczęściej na certyfikatach obywatelstwa wydanych przez Polskie Poselstwo w Kownie przy Konsulacie Brytyjskim. Pożółkłe, wyblakłe, są przechowywane przez uciekinierów lub ich potomków do dziś. Uratowani wspominają, że gdy Sugihara został zmuszony do opuszczenia Kowna, 4 września 1940 roku, żegnany przez uchodźców na dworcu kolejowym powiedział: „Wybaczcie, nie mogę już dłużej. Niech wam się uda!”. Na to uratowani odpowiedzieli: „Nigdy Cię nie zapomnimy. Spotkamy się jeszcze!”. Żydowskie uciekinierzy nie zdawali sobie sprawy, że Sugihara wydawał im wizy wbrew poleceniom japońskiego MSZ i rządu. Nie będąc pewny, czy dokumenty te będą respektowane przez japońskich urzędników, sugerował uciekinierom na pożegnanie, aby mówili im „Banzai, Nippon”, czyli „Niech żyje Japonia”.

Jak Sugihara tłumaczył swoje postępowanie wbrew decyzji swego rządu?

Czterdzieści lat po tym, jak podpisywał wizy uchodźcom, pytano go, dlaczego to robił. Zwykle odpowiadał: „Byli ludźmi i potrzebowali pomocy. Cieszę się, że znalazłem w sobie siłę, aby im jej udzielić”. Mówił też, że jako człowiek wierzący, woli być nieposłuszny wobec swojego rządu, bo w przeciwnym wypadku musiałby być „nieposłuszny wobec Boga”.

Właśnie ukazała się kolejna książka Aleksandra B. Skotnickiego, profesora medycyny, hematologa, transplantologa, długoletniego ordynatora Kliniki Hematologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Opowiada historię Chiune Sugihary, konsula japońskiego w Kownie, który pomógł uratować przed Zagładą kilka tysięcy polskich uchodźców i ich rodzin z Polski, okupowanej przez III Rzeszę Niemiecką i Rosję Sowiecką. Sugihara, w porozumieniu z Honorowym Konsulem Holandii Janem Zwartendijkem, w lipcu i sierpniu 1940 roku wystawili kilka tysięcy „wiz życia”. Często jedna wiza pozwalała na wyjazd całej rodziny, dlatego szacuje się, że dzięki wizom uratowało się ok. 6 tys. ludzi, z których zdecydowana większość to byli polscy Żydzi. „Lista Sugihary” zawiera imiona i nazwiska uratowanych. Stąd wiadomo, że było wśród nich ponad czterdziestu krakowskich Żydów i to właśnie losy m.in. rodziny Steinów, Feldblumów, Laxów, Franklów, Aleksandrowiczów, Schenkerów poznajemy w najnowszej publikacji autorstwa prof. Aleksandra Skotnickiego. Chiune Sugihara jest jedynym Japończykiem, który został uhonorowany tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

pierogi z serem lub kopytka	druh Atosa speku-lant	buzia szkraba	miasto nad Mleczną	prasowy taniec z Brazylii	legat w testa-mencie parów	nadzorcza w spółce akcyjnej	Nivea do pieleg-nacji	mieszka-niec Port-au-Prince	wykaz, spis zwój papieru	zbyttnia pewność siebie	nosze dla zmar-tych	produ-cent Goudy np. mops				
ark-tyczny walen		1		z po-działką „Dzien-nik ... Jones” mały wyprysk skóry	6	waluta Iranu kraj na Karaibach		kon-kurent „Leroy, Merlin”	szczelina w murze	śpiewa-jąca Magda						
tabun lub wataha								ostry lub rozwarty	5	syn Aresa u drzwi						
ozdoba sukni lub obrusa					Polak z kara-belą				w parze z pasy-wami							
			13		domini-kanie lub kartuzi	gwiź-dzący ptak	lek przeciw-bólowy	naj-dłuższy dopływ Dunaju	imię Stocha, skoczka narciarskiego dziurawy jak ...	składnik luksus-owych perfum	np. Jacek Kaczmarek	pożywka dla bakterii				
tkanina z wełny kóz	pan sprzed wieków		proso afry-kańskie													
	16		12	jeden z bohate-rów „Bo-nanzy”	pracuje przy wy-kopach				islamski du-chowny		zabyt-kowy mebel	Fonda lub Falk, wśród aktorów				
perski władca	szatan długi żerdz				kamień na dnie czajnika		2	model Skody		7	karcz poemat epicki					
jamnik dzie-dziczny władca				partner lalki Barbie sztuczka	14	miejski ogród			krzew ozdobny	3						
Zamów prenumeratę „Głosu”  94 340 11 14 od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00  prenumerata.gdp@polskapress.pl													styl pływacki	wersja fiata	hono-rowa lub ma-sońska	brzeg stołu
broń ple-chura	impreza bez tańców	hisz-pańska flota wojenna	młody student	boczna część kościoła												
palma betelowa																
pobory aktora				4												
do żucia port we Wło-szech				męskie imię w piwie												
nitki lub kolanka	10	imię pre-zentera „Fami-liady”	szla-chetny koń	pole działania												
sul-tański ba-biniec	... Cha-lupiec, aktorka sprzed lat	nudny referat	pszczeli produkt na świece		wymuszany przez kidnapera gatunek wódki	grecka litera drewniany but hazardo-wa gra w karty	Kazi-mierz, rzeź-biarz	wierny jak ...	ironiczny na twarzy	gra w karty	film Trzaskal-skiego	rzeka jak zwierzę północy				
									dawniej matka męża							
leśna „tysina” sąsiad Niemca					zwiększa siłę głosu		„Polic-janci z ... luksus			20	ulatuje z komina	model Nis-sana	sekrety zawodu			
zawiniątka trampa	mieszka w Pire-nejach	rzeka przepływająca przez Olsztyn	„ręka” niedź-wiedzia	... Koś-ciuszki w Australii		krótko-nogie, uparte psy mys-liwskie	demon, szatan		Jones, arche-olog							
pryicza wielka-nocne jajko			11	... bez-pieczni-stwa												
doku-menty w ar-chiwum				spa-ceruje we śnie		pol-ski zespół rockowy			krzew na narkotyk			skrzynia zbita z desek	23			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – myśl Mikołaja Sępa-Sarzyńskiego.

ROZWIĄZANIE: WALKĄ JEST ŻYCIE CZŁOWIEKA.

Community: baccarat	koron	nizol	águilares
---------------------	-------	-------	-----------

Drobne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie w bloku. Słupsk, 729650573.

KUPIĘ mieszkanie, garaż, 728464795

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

KAWALERKA, 664663912, 94/3402763

POKOJE studentom, 605-859-464.

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

SZUKAM pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622.

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

Wynajmę pomieszczenie w Kołobrzegu po likwidowanym punkcie sprzedaży płytek ceramicznych w bezpośrednim sąsiedztwie: hurtownia elektryczna, hydrauliczna, dwa sklepy meblowe i Lidl tel. 691 483 344

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ grunty orne w Gminie Kobylnica i okolicach, 606785750

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

0010253221

KONSTAŁ PRODUCENT

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02
58-588-36-02
59-727-30-74
www.konstal-garaze.pl

91-311-11-94
95-737-63-39
512-853-323

GARAŻE WZMOCNIONE AUTOMATYKA DO BRAM

REKLAMA

1710260222

ABAKUS

Najchętniej wybierane biuro nieruchomości z licencją państwową i ubezpieczeniem

www.abakus-nieruchomosci.pl

zapraszamy Kupujących i Sprzedających

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



Atrakcyjne 3 pokoje
rej. Moniuszki, balkon,
279 000,- do negocjacji



Kawalerka z dużą loggią
rej. Sikorskiego 154 900,-
klucze w biurze



TANIE szybkie wydanie
2 pokoje rej. Sikorskiego
tylko 209 000,- do negocjacji

AUTOPROMOCJA

NIE PRZEGAP PIĄTKU



z dodatkiem Tele Program

GŁOS
POMORZA

POŚREDNICTWO

OMEGA WYCENY OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

INNE

SPRZEDAM łóżko rehabilitacyjne,
519-823-451.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TELUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj
Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 7,44 % Telefon 730 809 809

POŻYCZKA z dowozem 573330099

Praca

ZATRUDNIĘ

ATRAKCYJNE zarobki! Zatrudnimy operatorów spycharek, koparek, walców oraz kierowców kategorii C do budowy obwodnicy. Umowa o pracę. Kontakt: biuro@wibra.pl, tel. 600 25 55 20, 608 856 841 www.wibra.pl

BUDOWLAŃCÓW 503-135-643

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro 730 49 77 71

Firma REMAX (KRAZ: 7765) oferuje stałą i sezonową pracę w Niemczech bez znajomości języka niemieckiego. Załadunek paczek kurierskich, pakowanie żywności i art. medycznych, pracownicy śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Tel. 727 001 702 www.remax-praca.pl.

INSPEKTOR ds. techniczno-administracyjnych, Koszalin, informacje na stronie www.meckoszalin.pl

MALOWANIE/TAPETOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. Darmowa kwatery + auto. Tel: 602 262 365, 539 343 726.

MŁODSZY mechanik instalacji i urządzeń energetycznych produkcji, Koszalin, informacje na stronie www.meckoszalin.pl

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, spawacz, ślusarz: 601-218-955

OPERATORÓW spycharek, koparek, walców oraz kierowców kategorii C do budowy obwodnicy. Umowa o pracę. Dobre zarobki! Kontakt: biuro@wibra.pl, tel. 600 25 55 20, 608 856 841 www.wibra.pl

PRACA OPIEKA NIEMCY WYSOKIE ZAROBKI
tel. 501 409 214

PRACA w Austrii /m/ w szkołach leśnych oraz przy zakładaniu ogrodów. Wymagania: doświadczenie, komunikatywny niemiecki, prawo jazdy B ew. C. Oferujemy wysokie zarobki, nocleg i roczną premię. CV na: office@garten-dlapka.at, Tel: 00432738/3263, www.gartenflair.at

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych (wykończenia, budowlanka). Słupsk, 502-560-526

SPÓŁKA zatrudni murarzy, cieśli, zbrojarzy, operatorów żurawi. Praca: Niemcy (10-12 Euro/h) 533-888-394, 690-133-042

Zatrudnię rencistę, byłego rolnika do pracy w małym gospodarstwie w Niemczech. Wymagania: znajomość pracy w rolnictwie, traktory, maszyny rol., przycinanie drzew, spawanie, podstawy niemieckiego. Praca całoroczna, na czas nieograniczony, do dyspozycji mały domek, wyżywienie, dobra tygodniówka. Tel. :+49 6374 1576. Mail: Hanns-Josef@t-online.de

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY, wykończenia, ogrodzenia. Słupsk, 502560526

TYNKI maszynowe, 502560526

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

MOBILNY Odbiór-skup złomu. Opróżnianie mieszkań, magazynów, domów, piwnic, gospodarstw rolnych. Tel. 697-782-596.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Matrymonialne

BIURO matrymonialne tel. 730 251 897
www.zolyty.pl

WOLNY pozna Panią do 62lat, Koszalin 733-824-027.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

PŁODY ROLNE

SUPER pszenica, 880454870

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odhodowanych, tel. 785-188-999

INNE

SPRZEDAM Kury nioski młode. Telefon: 782 827 428, 792 732 052

REKLAMA

0010281442

HR Consulting Sp. z o.o. (nr ewidencji 439/1a, 439/2, 439/3) specjalizuje się w rekrutacji i selekcji pracowników produkcyjnych oraz magazynowych i od roku 2003 jest w czołówce Doradztw Personalnych i Agencji Pracy Tymczasowej. Praca Tymczasowa.

Pakowanie mix-ów- stabilna praca plus dodatek płacowy 400 zł.

Oferujemy:

- pracę od poniedziałku do piątku, w wybrane dni w tygodniu bądź w weekendy,
- wynagrodzenie zawsze na czas,
- opiekę koordynatora na miejscu,
- przyjazne wdrożenie do pracy,
- możliwość zobaczenia produkcji przed podjęciem pracy.

Wymagamy:

- chęci do pracy,
- pełnoletności.

Zadzwoń do nas po więcej informacji 531 072 408.

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymańczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl,
tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,

redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama.tel. 91 578 47 28

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP

PBC
Polskie Badania Cytelnictwa

HALA KULTURY
WIELKOPOLSKIEGO

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek Zarządu
Miłosz Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

Cały świat znów patrzy na Jamesa Bonda.

Premierę przekładano kilka razy

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskapress.pl



Film

Kolejny odcinek przygód agenta 007 zadebiutuje 28 września w Royal Albert Hall. Brytyjczycy znów sprytnie zdołali przykuć uwagę całego świata.

Wydaje się, że ten serial nigdy się nie skończy. Siła propagandowa serialu o brytyjskim herosie wydaje się niewyczerpana. A przecież od dziesiątków lat z wypiekami na twarzy oglądamy wciąż ten sam, lekko zmodyfikowany, imperialny przekaz. „Nie czas umierać” w niczym od niego nie odstaje.

Inwestycja w Bonda

„Nie czas umierać” to już 25. część serii filmów o Jamesie Bondzie, wyprodukowana przez Eon Productions. Obraz jest jednocześnie piątym i ostatnim popisem Daniela Craiga w roli legendarnego agenta. Film wyreżyserował Cary Joji Fukunaga i jest on również współautorem scenariusza.

EON Productions Limited (EON to skrót od „Everything Or Nothing” („Wszystko albo nic”) to brytyjska wytwórnia filmowa, założona w 1962 r. tylko po to, by promować „brytyjskość” za pomocą filmów o Bondzie. Ma swoją siedzibę w Pinewood Studios w Londynie i jest uzupełnieniem Danjaq LLC, grupy holdingowej posiadającej prawa autorskie do postaci i elementów znanych z bondowskich filmów.

Wytwórnia została założona przez Alberta R. Broccoliego, włosko-amerykańskiego producenta filmowego, który do swej śmierci w 1996 r. był najwzajemniej szczerze opłacanym przez Wielką Brytanię agentem wpływu w świecie popkultury. Wydane nań imperialne funty zwróciły się przez półwiecze z nawiązką; w biznesie, polityce, turystyce czy edukacji.

Poza Craigiem w „Nie czas umierać” swoje role z poprzednich filmów powtórzyli: Léa Seydoux, Ben Whishaw, Naomie Harris, Jeffrey Wright, Christoph Waltz, Rory Kinnear i Ralph Fiennes. Nowymi nazwiskami w obsadzie są nato-



Daniel Craig już oficjalnie pożegnał się z rolą Jamesa Bonda. Nie wiadomo, kto go zastąpi

miast: Rami Malek, Lashana Lynch, Ana de Armas, Dali Benssalah, Billy Magnussen i David Dencik.

Korzyść z wirusa

Ostatni film z Danielem Craigiem w roli Bonda ma dużo wyższy budżet od poprzedniej części. Pierwotny budżet na produkcję wyniósł 200 mln dolarów. Jednak przez pande-

Twórcom serii wcale nie zależy na szybkiej feminizacji agenta. Kobiety James Bond mógłby mieć problemy z akceptacją odbiorców

mię i roczne opóźnienie daty premiery, koszty znacząco się zwiększyły. Ale i tak się opłaca, nawet jeśli „Nie czas umierać” poniosłby finansową klępkę. Bo ten film nie jest dziełem artystycznym - to narzędzie brytyjskiej ekspansji ideologicznej, a na ideologii się nie oszczędza.

Według zeszłorocznego raportu finansowego MGM budżet „Nie czas umierać” wynosił przez pandemię od 280 do 300 mln dolarów. Gdyby nie covid film nie mógłby się pochwalić tytułem najdroższego filmu o Bondzie w historii. Ten należałby do poprzedniej części - „Spectre”, której koszty wyniosły 245 mln dolarów. Uwaga: we wszystkich wymienionych kwotach nie są wli-

czane koszty na promocję i reklamę, które w przypadku „Spectre” wyniosły prawie 150 mln dolarów.

Fabula? Ta wydaje się całkowicie drugorzędna. Oto sterany walką z wrogami Wielkiej Brytanii agent 007 musi wrócić z zasłużonej emerytury na Jamajce, aby pomóc staremu przyjacielowi Felixowi Leiterowi z bratniej CIA. Ten zleca mu uratowanie porwanego naukowca, która to misja okazuje się o wiele trudniejsza, niż mogłoby się wydawać i naprowadza Bonda na ślad tajemniczego złooczyńcy, dysponującego niezwykle niebezpieczną, nieznaną służbom technologią.

Bond wdziewa więc szytą na Carnaby Street marynarkę, chowa do kabury walthera ppk,

robi legendarną nieprzeniknioną minę i rusza walczyć - przez blisko trzy godziny - ze szwarcharakterem imieniem Safin.

„On jest nieśmiertelny”

„Bond to ktoś, kim chce być każdy mężczyzna i kogo chce mieć każda kobieta” - napisał Raymond Chandler o bohaterze powieści Iana Fleminga i wydaje się, że trafił w sedno. Szkoda, że nie dożył ekranizacji jego przygód, bowiem dostrzegłby od razu, że są jeszcze bardziej perfekcyjnym narzędziem uwodzenia tłumów. Bond jest nie tylko marzeniem milionów, on służy do warunkowania ich myśli. Nawet Irlandczycy, Argentyni i Rosjanie gapią się na jego nieprawdopodobne przygody, a przecież reprezentuje wszystko to, z czym walczyli ich przodkowie.

Pomysł promowania brytyjskości przez nieśmiertelnego agenta, który na początku lat 60. wydawał się karkołomny, okazał się globalnym triumfem. Nie chodzi tylko o to, że kąpielówki, które Daniel Craig miał na sobie, wychodząc z wody w filmie „Casino Royale”, zliczowano za 8 tys. dolarów; nie o to, że każdy kinoman na świecie zna przepis na ulubiony bondowski drink (60 gramów ginu lub wódki, 4-6 kropli wytrawnego wermutu, sok z cytryny, oliwka lub cebulka koktajlowa. Składniki wstrząsnąć), lecz o mimowolnie przyjęte przekonanie, że „Bond jest nieśmiertelny”. A skoro tak, to Królowa, która wysłała go do walki, także jest nieśmiertelna. Podobnie jak Imperium, Londyn, Big Ben, funt, Beatlesi i ruch lewostronny.

Przywołany wyżej Fleming zauważył mimochodem, że „James Bond więcej zrobił dla Imperium Brytyjskiego niż Winston Churchill”. Obrazoburczą ongiś teza sprawdziła się na naszych oczach. Churchill wygrał wojnę z niedobrymi Niemcami, Bond wygrał wojnę o przeliczalną na pieniądze sympatię świata.

Bond a feminizm

Czy Bond ewoluuje ideowo? Jak najbardziej. Nie tylko nosi ciuszki zgodne z modą, ale zawsze strzela do aktualnych wrogów imperium. Czy to komunistów, terrorystów czy bliżej nieokreślonych typów, którzy zagrażają brytyjskiemu status quo. Siłą rzeczy musi się także dopasować do aktualnej imperialnej ideologii. Przy okazji premiery „Nie czas umierać”

i pożegnania z Craigiem pojawiła się bowiem kwestia, kiedy w Bondzie wcieli się kobieta. Pytanie jak najbardziej zasadne, wszak oficjalną wykładnią ideologiczną współczesnej Wielkiej Brytanii jest gender i wszystkie wypływające zeń konsekwencje.

Niespodziewanie okazało się, że twórcom serii wcale nie zależy na szybkiej feminizacji agenta. Nie dlatego, że nie podzielają jedynie słusznych ideałów postępu, ale wydaje się, że patrzą perspektywicznie - kobiety James Bond mógłby mieć problemy z akceptacją sporej grupy potencjalnych odbiorców. Bezwzględny facet ze spluwą akceptowany jest w większości kultur, kobieta nie. Gdy twórcy „Terminatora” zamienili Arnolda Schwarzeneggera na Kristanne Loken, efekt nie był powalający. „Terminator 3: Bunt maszyn” zarobił mniej niż wcześniejszy „Dzień sądu” o ponad 100 mln dolarów.

Podobnie jest z kolorem skóry Jamesa Bonda. W Wielkiej Brytanii od kilku lat trwają spekulacje, czy agenta może zagrać czarnoskóry aktor. Producentka Barbara Broccoli z EON, która ponoć osobiście wybiera aktorów do serii, stwierdziła w 2020 r., że „jeszcze na to nie czas”. Na razie konserwatyści są w tej kwestii górami.

Będzie premiera

Na razie Anglia żyje jednak premierą „Nie czas umierać” i rzewnym pożegnaniem Daniela Craiga (na spotkaniu z ekipą aktor uronił kilka okolicznościowych łez). Brytyjskie bulwarówki rozpisują się, kto będzie na uroczystym pokazie, co o nowym odcinku sądzi Królowa i czy Billie Eilish zaśpiewa nowy bondowski motyw na żywo czy z playbacku.

Polska premiera filmu odbędzie się 1 października, ale firma Universal Pictures, które opowiada za globalną premierą Bonda, ma problem. Zdecydowała się przesunąć datę premiery produkcji w Australii z 30 września na 11 listopada. To może być dopiero początek - alarmują pesymiści. - UP może prawdopodobnie opóźnić wejście filmu do kin także w innych krajach.

Ale być może to tylko strachy na lachy. Nie można przecież pozwolić, by Australijczycy musieli tak długo czekać na obejrzenie tego, jak Bond pokonuje Safina. Australia to wszak nadal część Imperium, nawet jeśli trochę zbuntowana.

Siła czy technika? Brytyjski gigant kontra kozak z Ukrainy

Tomasz Dębek
Twitter: @T_Debek

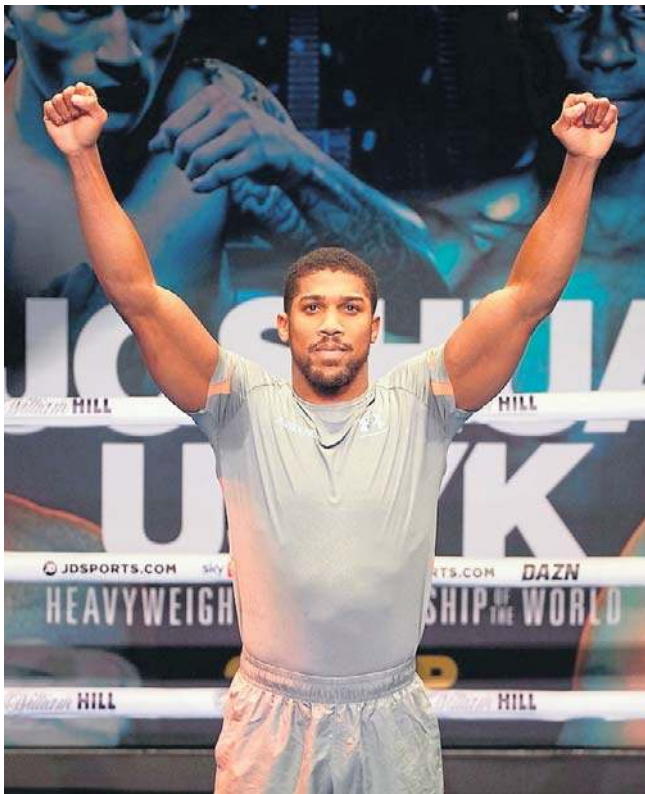


Boks

Dwaj mistrzowie olimpijscy, gwiazda wagi ciężkiej i dominator junior ciężkiej. Czy Aleksander Usyk (18-0, 13 KO) w wyższej kategorii również zostanie mistrzem? W sobotę na jego drodze stanie Anthony Joshua (24-1, 22 KO).

W ciągu dwóch tygodni układ sił bokserskiej wagi ciężkiej może rozyspać się jak domek z kart. 9 października w Las Vegas mistrz WBC Tyson Fury (30-0-1, 21 KO) dopełni trylogii z poprzednim czempionem, Deontayem Wilderem (42-1-1, 41 KO). W ich pierwszym starciu padł remis, drugie przez nokaut wygrał Brytyjczyk. Już w sobotę zobaczymy z kolei starcie o pasy pozostałych najbardziej prestiżowych organizacji: WBA, WBO i IBF. Posiada je Anthony Joshua, pretendentem jest jednak znakomity Aleksander Usyk, który zunifikował tytuły w kategorii junior ciężkiej (pas WBO odebrał w 2016 r. w Ergo Arenie Krzysztofowi Głowackiemu).

Największym znakiem zapytania przed walką, która odbędzie się na stadionie Tottenhamu, jest różnica warunków fizycznych Anglika i Ukrainca. Obaj zdobyli złote medale olimpijskie (właśnie w Londynie, w 2012 r.), Joshua w wadze superciężkiej, Usyk w ciężkiej. Ten drugi wielkie sukcesy na zawodowych ringach święcił w kategorii cruiser, gdzie jako pierwszy w historii zunifikował pasy i zaliczył skuteczną obronę. W wadze ciężkiej stoczył jednak tylko dwie walki, z przeciętnym Chazem Witherspoonem (38-4, 29



Anthony Joshua jest mistrzem WBA, WBO i IBF wagi ciężkiej

KO) i twardym, lecz będącym poza ścisłą czołówką wagi ciężkiej Dereckiem Chisorą (32-11, 23 KO), który u dwóch sędziów punktowych wygrał z Ukraincem po pięć rund.

Witherspoon i Chisora nie należą do gigantów wagi ciężkiej (odpowiednio 193 i 187 cm przy 191 Usyka). Wielu ekspertów obawia się, że w starciu z Joshuą przewaga wzrostu (7 cm) i zasięgu (10 cm) będzie trudna do przeskoczenia. Nie mówiąc o sile, bo Anglik to naturalny „ciężki”, który znokautował panującego przez niemal dekadę w królewskiej kategorii Władimira Kliczkę (64-5, 53 KO).

- Nie będę wam niczego udowadniał. Wiele osób po prostu nie rozumie tego, co się dzieje w ringu. Jak trudne lub łatwe są

pewne rzeczy. W ringu przekonamy się, co jest ważniejsze: siła czy umiejętności - zapowiada 34-letni Ukrainiec.

- Kiedy Evander Holyfield przechodził do wagi ciężkiej, przed walką o pas stoczył w niej sześć pojedynków. Usyk skacze na głęboką wodę. Powodzenia, szanuj taki wybór zamiast brożenia na płyciźnie. Ale musi pamiętać, że może się przez to utopić - ostrzega Joshua.

- Przewaga warunków to jedno, ale najwyższy człowiek świata nie jest mistrzem wagi ciężkiej. W boksie potrzebna jest też głowa. Czuję się pewny siebie, on też. Jestem mistrzem świata wagi ciężkiej i nie interesują mnie zabawy. Wyjdę do ringu, żeby wygrać - dodaje Anglik, którego z trybun będzie

wspierać ponad 60 tys. kibiców. To pierwsza tak duża gala w Wielkiej Brytanii od początku pandemii koronawirusa.

Usyk podkreśla, że to największa walka w jego karierze, zachowuje jednak olimpijski spokój. Żartował, że bardziej niż pojedynkiem, martwi się ostatnio synem, który rozpoczął naukę w podstawówce.

- Cała presja jest na nim. To Joshua walczy w domu i broni tytułów przed jakimś łysolem. Dla mnie Londyn to szczęśliwe miejsce. Wierzę w zwycięstwo, ale nie muszę o tym krzyczeć na każdym kroku - mówi Usyk, który zdradził też, że nową fryzurą i wąsami nawiązuje do XVII-wiecznych kozaków.

Niezależnie od wyniku, Ukrainiec dostanie największą wypłatę w karierze. Według brytyjskich mediów zarobi ok. 5 mln funtów, gwarantowane 3 mln plus procent ze sprzedaży PPV. Joshua może liczyć nawet na 15 mln (10+5). W przypadku wygranej kolejną walkę stoczy z zwycięzcą starcia Fury - Wilder. Z „Królem Cyganów” miał bić się już w sierpniu, jednak na drodze stanęła decyzja WBC o tym, że pierwszeństwo ma Wilder. Usyk z kolei zgodził się na klauzulę rewanżu. Jeśli zwycięży, będzie więc musiał dać przeciwnikowi drugą szansę.

W Polsce galę pokaże platforma DAZN (koszt miesięcznej subskrypcji 7,99 PLN). Start transmisji o godz. 19.

W weekend nie zabraknie też emocji dla fanów rodzimego boks. W walce wieczoru gali Tymex Boxing Night 18 w Obornikach k. Poznania Robert Parczewski (26-2, 16 KO) przestępuje Sahana Aybaya (10-0, 8 KO) z Niemiec. Szansę na odzyskanie tytułu mistrzyni Europy ma też Sasza Sidorenko (9-0, 1 KO), której rywalką będzie Jelena Janicijewić (3-1, 2 KO). ©



Ben Simmons nie zagra już dla miasta „braterskiej miłości”

Simmons żąda wymiany, kara dla właściciela GSW

Koszykówka

Filip Bares
Twitter: @Bares34

Ben Simmons zapowiedział Philadelphii 76ers, że rozegrał ostatni mecz w tych barwach. Potencjalny nowy pracodawca Australijczyka dostał od NBA karę za... krytykę jego gry.

W 2016 roku Simmons był bezdyskusyjną „jedyńką” w drafcie. Styl gry ucznia LSU był porównywalny do samego LeBrona Jamesa, a znak zapytania dotyczył dokładnie tego samego - czy nauczy się rzucać? Obecnie jakiegokolwiek porównania Simmonsa do Jamesa są nie na miejscu. Po 5 latach w lidze Australijczyk dalej nie nauczył się rzucać i w przez całą karierę w NBA miał 34 próby zza łuku, trafiając tylko 5 (dla porównania Steph Curry w swoim rekordowym sezonie trafił 402 „trójki”). Nie wiadomo nawet, czy rzuca dobrą ręką - oddaje lewą, choć wszystko inne robi prawą.

W dzisiejszej NBA zespoły nie mogą sobie pozwolić na więcej niż jednego „nierzucającego” na parkiecie, którym zazwyczaj jest center. 76ers mają pod koszem Joela Embida, który zeszły sezon zakończył na drugim miejscu w głosowaniu na MVP. Obecność Simmonsa, sprawia że Embiid

musi grać dalej od kosza, by rozciągnąć obronę, bo jego kolegi nikt nie kryje za łukiem. Po drugie - przez słabe wykonywanie rzutów osobistych Australijczyk nie jest w stanie grać w końcówkach meczów.

- Zarabia bardzo dużo i chyba nie do końca pasuje do naszego schematu. Nie wiadomo też, czy będzie grał w końcówkach - powiedział właściciel Golden State Warriors Joe Lacob, za co otrzymał karę 50 tysięcy dolarów, za tzw. „ingerowanie” („tamperowanie”).

Mimo braku rzutu Simmons wyrósł na gwiazdę NBA, dzięki swojemu przeglądowi pola, fizyczności, a przede wszystkim obronie, bo obok dwukrotnego MVP Giannisa Antetokounmpo jest chyba jedynym koszykarzem, który jest w stanie kryć wszystkie pięć pozycji.

Po słowach Lacob'a można chyba już odrzucić Warriors. Rok temu Sixers mieli szansę dostać z powrotem Jamesa Hardena, gdyby dorzucili co nieco, ale GM Daryl Morey nie pociągnął za spust. Teraz faworytów jest dwóch - Portland Trail Blazers, poszukujące wzmocnienia dla Damiana Lillarda i San Antonio Spurs, które szuka nowej gwiazdy po odejściu Kawhia Leonarda w 2018 roku. Agent gracza potwierdził, że nie stawia się on na treningach Sixers. ©

Oczekiwane zmiany w PZPN. A Szkoła Trenerów także zostanie przeniesiona

Piłka nożna

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Dariusz Pasieka przestał być dyrektorem Szkoły Trenerów PZPN imienia Kazimierza Górskiego w Białej Podlaskiej.

Nowym szefem ma zostać Paweł Grycmann - trener-edukator, pracownik Śląskiego ZPN, wykładowca na katowickim AWF i autor książki „Nowoczesne nauczanie i doskonalenie gry w piłkę nożną”.

Stery w najważniejszej edukacyjnej placówce prowadzo-

nej przez PZPN przejmie zatem człowiek wskazany przez jednego ze współautorów wyborczego zwycięstwa Cezarego Kuleszy, barona z Górnego Śląska, Henryka Kuli.

Umowa z Pasieką została rozwiązana za porozumieniem stron, podobnie jak wcześniej z dyrektorem sportowym związku - czyli bezpośrednim przełożonym rektora Szkoły Trenerów - Stefanem Majewskim. W tamtym przypadku rozstanie także nastąpiło na cywilizowanych zasadach, i za wypłatą dwumiesięcznej odpłaty.

Z osób funkcyjnych ze starych struktur szkoleniowych PZPN pozostał jeszcze zatem tylko Bogdan Basałaj, zastępca dyrektora sportowego (pytanie jak długo?). Szybka wymiana kadr skutkowała tym, że już na dzień dobry podjęte zostały długo oczekiwane przez środowisko decyzje dotyczące szkolenia najmłodszych. Na czele z rezygnacją z liczenia wyników w spotkaniach i sporządzania tabel dla najmłodszych piłkarzy; do kategorii Orlika włącznie.

W ślad za zmianami personalnymi ma pójść także zmiana lokalizacji Szkoły Trenerów.

Nowe władze związku nie mają wątpliwości, że placówka powinna być usytuowana w miejscu dobrze skomunikowanym z lotniskami. Tak, żeby można było stworzyć wokół niej nowoczesny ośrodek szkoleniowy;

Wokół Szkoły Trenerów ma powstać narodowy ośrodek szkoleniowy. Na wzór Clairefontaine, czy włoskiego Coverciano

również pod kątem stałej bazy przygotowań dla kadr juniorskich i młodzieżowych. Na wzór włoskiego Coverciano, czy francuskiego Clairefontaine. Nowy wiceprezes PZPN ds. szkolenia, Maciej Mateńko optuje podobno za Opalenicą, ale pod uwagę brane ma być również Miętne (miejscowość położona w powiecie garwolińskim, godzinę drogi od centrum od Warszawy).

Nominację na dyrektora sportowego PZPN dostał już Marcin Dorna, ale to nie oznacza, że wszystkie najważniejsze decyzje w kwestii szkolenia będzie podejmował w duecie z preze-

sem Mateńką. Oba przypadnie z pewnością pieczę przede wszystkim nad rozwojem piłki młodzieżowej, a zatem sektorem najważniejszym dla całej dyscypliny, który był najbardziej zaniedbywany przez ekipę Zbigniewa Bońka. Za futbol zawodowy mają natomiast odpowiadać... doradcy prezesa Kuleszy.

Wedle naszych źródeł będą to ludzie związani z profesjonalnymi klubami. Konkretnie - twórca akademii Jagiellonii Białystok Sławomir Kopczewski oraz dyrektor do spraw rozwoju sportowego Śląska Wrocław, Krzysztof Paluszek. ©

Siatkówka**Mistrz Polski rozpocznie walkę w obronie tytułu**

W piątek początek rozgrywek Tauron Ligi, czyli ekstraklasy siatkarek. Grupa Azoty Chemik Police rywalizację rozpocznie od spotkania z beniaminkiem - UNI Opole. Początek meczu o godz. 17.30 na parkiecie rywalów. Chemik był najlepszy w dwóch ostatnich sezonach i chce kontynuować zwycięską passę. Ale latem zdecydował się przebudować zespół i na starcie siła drużyny jest niewiadomą i dopiero w najbliższych tygodniach będziemy ją poznawać. Pierwsza i najważniejsza zmiana - nie ma już w polickim klubie trenera Ferhata Akbasa, którego zastąpił Jacek Nawrocki, do niedawna selekcjoner reprezentacji Polski siatkarek. W składzie też sporo nowych zawodniczek. Kapitanem została atakująca Jovana Brakocević-Canzian, a hitem transferowym było zatrudnienie serbskiej przyjmującej Bojany Milenković.

(LIS)



FOT. GRUPA AZOTY CHEMIK POLICE FACEBOOK

Orest Lenczyk: W klubie muszą wiedzieć, czy to gorączka czy choroba

Piłkarz

Jeśli w Szczecinie jest nagonka na trenera, to trzeba tabletkę na ciśnienie wziąć. Czy my musimy wracać do czasów średniowiecza i od razu przy ciśnieniu krew spuszczać? - mówi Orest Lenczyk, jeden z najlepszych trenerów w historii polskiej piłki i krótko też szkoleniowiec Pogoni.

Kariera piłkarska Oresta Lenczyka była krótka i już od początku lat 70. rozpoczął pracę trenerską. Trzykrotnie zdobywał mistrzostwo Polski - dwa razy z Wisłą Kraków, raz ze Śląskiem Wrocław. Sukcesy miał też z innymi klubami. Zimą 1995 r. został trenerem Pogoni, ale pracował w szczecinie tylko pół roku. Dziś ma 79 lat.

Jak się Panu podoba obecna Pogoń?

Orest Lenczyk: Może zaskoczę, ale powiem, że jestem fanem Pogoni, fanem trenera Runjaica. Nigdy nie udało mi się spotkać z trenerem, ale jeśli pracuje kilka lat to wykonuje kawał dobrej roboty i nie ma przypadku, że Pogoń jest w czołówce ligowej, w poprzednim sezonie biła się o medal. Szkoda, że tak krótko grała w europejskich rozgrywkach.

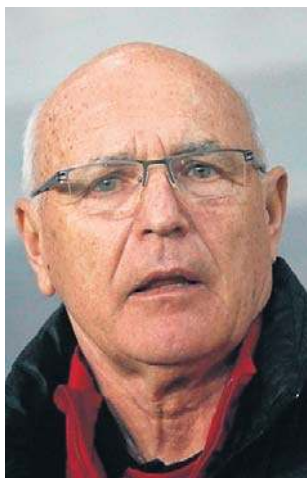
Czy zespół Pogoni nie za mało osiągnął w poprzednim sezonie?

Nieźródnie jest pytać trenera, czy drużyna nie za mało osiągnęła. Gdyby to zależało tylko od chęci trenera to każdy

byłby mistrzem, a o sukcesie często decyduje jeden mecz, a nawet pół meczu. Nie ma co gdybać. Dziś doceniam Pogoni, bo ma swojego Kozłowskiego, przyszedł Kucharczyk, wrócił Grosicki, któremu może odezwały się rodzinne sentymenty. Mógłbym jeszcze kilku zawodników wymienić, których doceniam. Pogoń znam, czego nie mogę powiedzieć o większości klubów ekstraklasy. Oglądam sporo spotkań, ale zmian kadrowych jest tak dużo, że większość nowych graczy jest dla mnie anonimowa. Poznałem to, wiem, że to są w zasadzie tzw. składaki, a najlepiej zarabiają na tym menedżerowie. Tym bardziej doceniam robotę polskich trenerów. Jestem z pokolenia, które pracowało w bardzo kiepskich warunkach, trzeba było trenować np. na trawnikach, bo w klubach boisk nie było.

Jak teraz ocenia Pan poziom naszej ligi?

Rośnie i to cieszy. Na szczęście pojawia się coraz więcej dobrych zawodników, wielu wraca z Europy, coraz częściej nasze zespoły potrafią grać na europejskim poziomie. Legia potrafi wygrać w Moskwie, Raków bardzo dobrze prezentował się w pucharze. Coraz więcej jest w piłce pieniędzy, kluby oferują coraz lepsze warunki, a są też nowoczesne stadiony. Akurat w kwestii obiektów nie mamy się już czego wstydzić.

W niedzielę Wisła - Pogoń.

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Orest Lenczyk obecnie nie pracuje już w zawodzie

Nie lubię bawić się w prognozowanie, ale zwrócę uwagę na to, że Wisła stara się grać piłką i próbowała tego też w meczu w Poznaniu. Sprawa skuteczności, zwycięstw to kwestia dnia, możliwości zawodników, formy. Wisła będzie podrażniona porażką i Pogoń będzie miała trudne zadanie.

Jeśli Wisła jest podrażniona, to czym odpowie Pogoń, która we wtorek przegrała pucharowy mecz z drugoligowcem z Kalisza?

Proszę nie obrażać Kalisza, bo stamtąd pochodzi moja żona. Byłem tam 50 lat temu na meczu Calisii, trenerem był mój przyjaciel Adaś Wapiennik. Dziś jest to KKS i muszę podkreślić, że fajnie się prezentowali. Puchar Polski to są specyficzne rozgrywki, o czym sam

się parę razy przekonałem. Bywało, że jechałem do miasteczka, którego zupełnie nie znałem, więc porażka Pogoni mnie aż tak nie zdziwiła.

Czy trener Runjaic przetrwa ten kryzys?

W klubie muszą wiedzieć, czy to jest gorączka czy to jest choroba. Jak gorączka to szybko minie i za tydzień już nikt nie będzie pamiętał o Kaliszu. Rywal zagrał mecz życia i miał szczęście. Zostanie im ten sukces w gablotach. A jeśli w Szczecinie jest nagonka na trenera, to trzeba tabletkę na ciśnienie wziąć. Czy my musimy wracać do czasów średniowiecza i od razu przy większym ciśnieniu krew spuszczać? Spokojnie. Jestem fanem Pogoni, a trenera bardzo szanuję. Kibiców Pogoni trochę pamiętam, więc wiem, że tęsknią za wynikiem, który wstrząsnąłby polską piłką. To chyba się nie zmieniło. Gdy pracowałem w Pogoni to podziwiałem, że tylu mamy kibiców. Na zarządzie PZPN powiedziałem, że Pogoń, gdyby grała w Bundeslidze to na każdym meczu miałyby 50 tys. kibiców. Takie było wtedy zapotrzebowanie.

A dopiero obecnie budujemy nowy stadion.

A Pan chociaż 10 złotych dorzucił czy łopatą popracował, że mówi „budujemy”? Ja pochodzę z Sanoka i jak miałem 13 lat to co dwa tygodnie chodziłem na budowę trybuny. Pracowałem z łopatą, ale wtedy były in-

ne czasy. Dziś firmy budują. Mnie w Szczecinie zawsze dziwiły trybuny na wałach, ale okazało się, że to w całej Polsce tak budowali. Wróć jeszcze do tego, jak znalazłem się w Szczecinie. W Sanoku żyła moja mama, której obiecałem, że nie przeprowadzę się daleko od niej. Trzymałem się tego, a z Krakowa miałem 200 km. Mama mi umarła 26 grudnia 1994 r., a 5 stycznia 1995 zdecydowałem się pojechać do Szczecina. Znałem się już wcześniej z Andrzejem Rynkiewiczem, wtedy guru Pogoni. Pamiętałem, że to był dobry piłkarz, a jak były piłkarz jest później prezesem klubu to jest inna rozmowa, sytuacja. W swojej karierze miałem za prezesów generałów wojska, pułkowników milicji, dyrektorów kopalni itd., ale to było nieporównywalne z Pogonią. Pewnego razu jestem na środku boiska z piłkarzami, a raptem orientuję się, że za plecami stoi Andrzej Rynkiewicz. Jako szef klubu miał do tego prawo, ale pytam się, co się stało. Odpowiedział, że przyszedł popatrzeć z bliska na trening. Zdębiałem. To budowało jeszcze większą chęć do pracy i ten okres naprawdę wspominam z sentymentem. W innych klubach tak dobrze nie było. Były sytuacje, gdy mnie zwalniano, a prezes mówił tylko „kończmy współpracę”, a ja sobie myślałem „żebyś ty bałwanie wiedział, ile ja jeszcze mogę dla ciebie zrobić”. Kończymy. ©

Pełna wersja wywiadu - gs24.pl/sport**Żeglarsstwo****Agnieszka Skrzypulec ambasadorką**

Podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio Agnieszka Skrzypulec wywalczyła największy sukces w karierze. W parze z Jolantą Ogar-Hill zdobyła srebrny medal w klasie 470. Teraz zawodniczka SEJK Pogoni Szczecin została ambasadorką Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego. Nagrody, wizyty w zakładach pracy - Skrzypulec zgarnia zasłużone laury po wywalczeniu srebra w Tokio. Ze szczecińską żeglarzką chce współpracować coraz więcej firm. Skrzypulec włączy się teraz w promocję Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego. - Wielokrotnie podkreślałam, że jestem mocno związana ze Szczecinem. To moje miasto i tutaj też zaczynałam swoją przygodę z żeglarsstwem - mówi Agnieszka Skrzypulec. - Pamiętam moje początki, żeglarska infrastruktura na Pomorzu Zachodnim była wyjątkowo uboga. Dziś, Zachodniopomorski Szlak Żeglarski prezentuje się imponująco i jestem dumna, że udało się stworzyć w moich rodzinnych stronach tak doskonałe warunki do uprawiania żeglarsstwa. W ostatnich latach na Pomorzu powstało lub zostało zmodernizowanych ponad 20 marin i przystani jachtowych. W ten sposób powstała sieć portów na Odrze, w otoczeniu Zalewu Szczecińskiego oraz na Wybrzeżu Bałtyku, zwana Zachodniopomorskim Szlakiem Żeglarskim.

Futsal**Radosław Janukiewicz zagra w Futsal Szczecin**

Hit transferowy w pierwszoligowym klubie futsalistów ze Szczecina. W rozgrywkach drużynie będzie pomagał były bramkarz Pogoni, a obecnie związany z Pomorzaniem Nowogard Radosław Janukiewicz.

- W wieku 17 lat zadebiutował w ekstraklasie, zanotował 175 występów w barwach Pogoni, 107 spotkań w ekstraklasie (dla Śląska, Zagłębia Lubin, Górnika Zabrze i Pogoni), ma za sobą powołanie do seniorskiej reprezentacji Polski. Ikona Pogoni w sezonie 2021/22 zagra w barwach Futsal Szczecin - podkreśla z dumą klub.

Futsal Szczecin sumiennie szykował się do sezonu 2021/22. Poprzedni zakończył się źle, ale szczecinianie pozostali w gronie pierwszoligowców. W niedzielę rozpoczną nowy cykl. Pierwszy mecz i najtrudniejsze zadanie. FS zagra na wyjeździe z Widzewem Łódź. W składzie łódzkiej drużyny w tym sezonie zobaczymy m.in. Daniela Krawczyka, Michała Marciniaka, Dariusza Słowińskiego, a Marcin Stanisławski ma być grającym trenerem. Wszyscy mają ogromne doświadczenie z występów w elicie, a teraz próbują wywalczyć awans do elity z Widzewem.

(MB)